

# SŁOWO

Wilno, Piątek 29 czerwca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcja 17-82, Administracja 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk  
 GLEBOGIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
 GRCENO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”  
 KLECK — Sklep „Jedność”  
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski  
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwskiego  
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego  
 N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauk.  
 PCDBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
 PINSE — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
 SLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10  
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
 ST. SWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 6  
 SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny  
 WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy  
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., w gromadzie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalu cena jednego n-ru 30 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CIENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciozłoty. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## NA ŚWIĘTO MORZA

Cztery różne agencje publicystyczne nadesłały na „Święto Morza” przerwane gładzenia, powstałe chyba z tego mułu, który przecałych osiem lat musiano wydobywać dzwigami z gdynskiego zalewu, aby transatlantyki mogły dobić do brzegu. Truchleje się na myśl, że w każdej dziurze będzie ktoś recytował wykuty i równie nudny co tamte referat, powtarzał stereotyp okolicznościowego banału. Zdaje się, że najlepszym obchodowym uczczeniem tego święta, wielkiego święta przyszłości, jedyne naszego święta narodowego, przypadającego w pełni rozkwitu przyrody, byłoby wyjść tłumnie na najbliższe wzgórze, i tam, oczy od blasków słońca przesłoniwszy, na północ i zachód, ku temu mo-

rzu, popatrzeć. Ktoś napisał, że Jagiellonowie odwrócili się od morza, że zbyli się marzeń piastowskich. Nie fałszywszego. Korzystajmy z tego święta, by ten niegodny fałsz prostować. Gdy 15 lipca 1410 roku, o krwawym zachodzie słońca patrzył Król Władysław na największe pobojuwisko dawnej Polski, to wzrok jego biegł ponad trupy Grunwaldu ku szarej stali Bałtyku. Gdy od niezdołanego Malborka przyszło królowi się cofać, to był to jeden moment zatrzymania. Ale państwo przez niego założone było już na swe granice za wielkie, poczęło się poza nie przelewać. Więc w zachodzących bielmem śmierci żrącach rycerskiego Warneńczyka pelga blask zielonka-

wych, mieniących się w godzinach wieczornych, toni Czarnego Morza. W 1454 roku, pierwszym roku wielkiej wojny Kazimierza Jagiellończyka z Krzyżakami, wojny o miasta pomorskie, wojny o morze, to znów o ten brzeg, o ten dostęp, naraża swe życie sam król w ogniu bitwy chojnickiej. Bałtyk zostaje zdobyty. W czterdziści lat potem ci żołnierze Olbrachtowi, na których walczyli się podcinane zdradziecko bory bukowińskie, są jeszcze jednym jagiellońskim zagrożeniem ku morzu.

Pociągi, które w dniu dzisiejszym przybywać będą do Gdyni, pędzić będą natłokiem młodego pokolenia. Pójdzie ono oglądać ol-

brzymi betonowy zasiłek, który łamie falę bałtycką swym chropawym, wyciągniętym grzbietem. Będzie się zatrzymywało nad głębokimi basenami o zamorskich, geografją mówiących, nazwach. Będzie podnosić oczy ku stalowym żórawiom, które w minutę czasu wyładują cały wagon węgla, przetrzucają go w czeluście obcych, czekających statków. Będą słuchać o tych technicznych urządzeniach, które są najnowocześniejszymi w świecie, a są naszymi. Przejdą miastem nowym, młodem, świeżym jak przyroda, jak las. Dojdą do cichego Oksywia. Wzrok ich długo, poważnie i badawczo spoczywać będzie na stalowych skorupach łodzi podwodnych. Tak samo długo patrzeć będzie na wy-

łużone cielska kanonjerek. A gdy od tej broni podniesie się na morze, będzie miało w swem spojrzeniu nie tylko miłość, podziw i dumę, ale i wielki o swe posiadanie spokój. Lasy świerkowe nad urwistym brzegiem pomorskim będą do późna rozbrzmiewały młodą radością jak w czasy bardzo dawne, w czasy upalnej nocy pogańskiego Kupala.

Zdaje się, że to byłoby najlepsze uczczenie święta morza. Całe młode pokolenie powinno być nad nim. Powinno się wysłać pociągami najlepszych uczniów, najsprawniejszych zawodników sportowych wśród młodzieży, młodych społeczników klasowych, młodzież najcięższej przykutą do warsztatu, i tę

zwłaszcza, dla której warsztatów brak. A wtedy gdy będą wracać niech tylko pamiętają, że długie polskie wieki szły ku morzu, ku morzom, że dla morza był Grunwald, dla morza była klęska warneńska, dla morza była wyprawa Olbrachtowa. I milcząc niech od dadzą część tej ostatniej sztafety Narodu, która do morza nie tylko dobiegła, ale wmurowała się w ten, związała go silnymi nad wszystko nitami ogromu włożonej pracy, sześć lat kliwskich marzeń w pierwszych latach Niepodległości zamieniając na rzeczywistość. Każdy kamień w Gdyni, każda piędź wyrzuconego z dna zatoki namułu, niech pojmują jako atom pracy narodowej, pracy rządów Marszałka Piłsudskiego. K. P.

### STRASZLIWE SPUSTOSZENIE SPOWODOWAŁ ORKAN W SAN SALVADOR



Porządkowanie jednej z ulic miasta po katastrofie.

### KIJÓW — STOLICĄ UKRAINY SOWIECKIEJ



Kierownictwo ukraińskiej partji komunistycznej przeniosło się ostatnio do Kijowa.

## Zmiany w gabinecie ministrów

MARJAN ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKI MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH

WARSZAWA, PAT. Marjan Zyndram Kościółkowski urodził się 16. 3. 1892 r. w majątku Poniedelu, ziemi kowieńskiej. Po ukończeniu szkoły średniej w Petersburgu, studiował w petersburskim instytucie psycho-neurologicznym, następnie na wydziale rolniczym politechniki ryskiej i w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego, biorąc jednocześnie od zarania młodzieży udział w pracy niepodległościowej. Był jednym z współzałożycieli związku walki czynnej w Rosji.

W historycznych dniach 10 i 11 listopada 1918 r. jako zastępca komendanta naczelnego i komendant oddziału POW., kieruje rozbrojeniem wojsk niemieckich na całym terytorium okupacji wojskowej Niemiec. Po odzyskaniu niepodległości przydzielony zostaje do sztabu generalnego, gdzie kieruje pracami POW. na ziemiach litewsko-białoruskich. W kwietniu 1919 r. bierze czynny udział w wyprawie wileńskiej jako szef wydziału ścisłego sztabu naczelnego wojska.

WARSZAWA, PAT. — Na wniosek prezesa rady ministrów Kozłowskiego, prezydent Rzplitej mianował w dniu dzisiejszym ministrem

### Dymisja min. Nakoniecznikoff-Klukowskiego. — Nominacja Juliusza Poniatowskiego

WARSZAWA, PAT. Minister rolnictwa i reform rolnych dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski zgłosił w dniu wczorajszym na ręce prezesa rady ministrów prośbę o zwolnienie go z dotychczas zajmowanego stanowiska.

### Zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu

WARSZAWA, PAT. — Jak się dowiadujemy, podsekretarz stanu: Karol Kasiński, Wacław Karwacki, Mikołaj Dolanowski i Kazimierz Duch ustępują ze swoich stanowisk.

Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Wincenty Jastrzębski wchodzi na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie opie-

spraw wewnętrznych Marjana Zyndrama Kościółkowskiego, obecnego prezydenta m. st. Warszawy.

Na wniosek prezesa rady ministrów prezydent Rzplitej dymisję przyjął i mianował ministrem rolnictwa i reform rolnych Juliusza Poniatowskiego, kuratora Liceum Krzemienieckiego.

Jak się dowiadujemy, min. dr. Nakoniecznikoff-Klukowski ma objąć jedno z województw, a wice-minister Kasiński powróci na dawniej zajmowane stanowisko w Banku Rolnym.

brany do Sejmu z listy „Wyzwolenia”, którego to stronnictwa został potem wiceprezesa. Po opuszczeniu szeregów „Wyzwolenia” zakłada z prof. Bartlem sejmowy klub prac., biorąc jednocześnie żywy udział w pracach parlamentu, m. in. referuje budżet wojskowy i państwa. W drugim Sejmie w 28 r. został prezesem klubu pracy, wiceprezesem BBWR i prezesem komisji wojskowej. Jednocześnie piastuje mandat radnego m. st. Warszawy i obrany zostaje prezesem klubu pracy gospodarczej, pracując w radzie czynnie aż do objęcia w lipcu 33 r. stanowiska wo-

jewody białostockiego. I. 1. 32 r. jako major wojsk polskich, przebywający w stanie nieczynnym ze względu na obowiązki służbowe w służbie cywilnej, awansował na podpułkownika. I. 3. 34 r. obejmuje stanowisko tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy. Minister Zyndram - Kościółkowski, ppłk. rezerwy, ma odznaczenia: Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości, Krzyż Zasługi, 4-krotnie Krzyż Walecznych, Krzyż Zasługi Litwy Środkowej, ponadto komandorę Polonia Restituta, złoty Krzyż Zasługi, oficerski Krzyż Legji Honorowej i in.

### ZYCIORYS MIN. PONIATOWSKIEGO

WARSZAWA, PAT. Juliusz Poniatowski urodził się w 1886 r., w 1903 ukończył średnią szkołę w Wilnie. Następnie w 1906 ukończył wyższe studia agronomiczne w Krakowie. Po odbyciu nauk w kraju wyjeżdża zagranicę. Studjuje ekonomję społeczną na uniwersytecie w Brukseli oraz rolnictwo na politechnice w Pradze. W czasie studiów krakowskich bierze czynny udział w pracach społecznych, w Brukseli pracuje w organizacji filaretów, w t. zw. grupie lelewelczyków. Po wybuchu wojny światowej w 14 r. wstępuje do legionów, gdzie początkowo pełni służbę w 5 p. leg. W listopadzie 15 r. obejmuje funkcje wiceprezesa wydziału narodowego w Lublinie.

Od r. 17 — 18 obejmuje stanowisko referenta politycznego komendy naczelnego POW. Od 24. 7. 20 r. do 17. 2. 21 r. był ministrem rolnictwa. Od 1917 r. bierze czynny udział w pracach związku spółek rolniczych, jako członek zarządu. Do Sejmu ustawodawczego uzyskał mandat z ramienia „Wyzwolenia”. Na terenie parlamentarnym rozwijał ożywioną działalność. Przed przewrotem majowym w 26 r. składa mandat poselski i wycofuje się z życia parlamentarnego. Wkrótce mianowany zostaje kuratorem Liceum Krzemienieckiego, na którym to stanowisku pozostaje do chwili obecnej. W czasie pełnienia swego stanowiska jest członkiem rady szkół państwowych, instytucji gospodarczych i oświatowych.

Minister Juliusz Poniatowski jest odznaczony m. in. Krzyżem Virtuti Militari, orderem Polonia Restituta oraz krzyżem Niepodległości.

## W POŚCIGU ZA MORDERCĄ min. Pierackiego

UJĘCIE RZEKOMEGO SPRAWCY W NIEMCZECH

WARSZAWA, (tel. własny). Dzienniki tutejsze roją się od przeróżnych pogłosek na temat ujęcia sprawcy zamachu na min. Pierackiego. Należy wszelako zaznaczyć, że śledztwo w tej sprawie prowadzone jest we wszelkich możliwych kierunkach i fakt zatrzymania osoby, lub kilku osób podejrzanych, nie należy identyfikować z ujęciem sprawcy.

Przed kilku dniami z obowiązku dziennikarskiego przytoczyliśmy pogłoskę o ujęciu rzekomego sprawcy w Niemczech.

Obecnie władze bezpieczeństwa w Warszawie uznają za możliwe udzielenie „Polsce Zbrojnej” z dnia 28 b.m. następujących wyjaśnień: „Zmudne i szeroko zakrojone dochodzenie władz bezpieczeństwa w celu wykrycia bezpośrednich i pośrednich sprawców potwornego mordu na osobie ministra spraw wewnętrznych, ś.p. gen. Bronisława Pierackiego zostało już uwieńczona poważnymi rezultatami.

Prezyjne śledztwo ustaliło mianowicie, że jeden z najbardziej poszlakowanych uczestników zbrodni, bezpośrednio po zamachu,

### NIE WOLNO UJAWNIAĆ SZCZEGÓŁÓW ŚLEDZTWA

KATOWICE, PAT. — Z polecenia władz prokuratorskich zajęte zostały dzisiejsze nakłady pism śląskich Polonja, Przyszłość, Polska Zachodnia, Katorik Polski, Katorik Śląski, Gwiazdka

schronił się poza granicami Polski. Na podstawie dostarczonego przez naszą policję materiału informacyjnego, policja niemiecka aresztowała tego osobnika na terenie Brandenburgii. Niezwłocznie został on przewieziony specjalnym samolotem do Polski i osadzony w więzieniu.

Aresztowanie to pozwala na ustalenie środowiska, z którego pochodzi zamachowcy.

Prócz tego aresztowano cały szereg innych osób, podejrzanych o udział w zbrodni.

Aresztowania te dały władzom obfity materiał, oświetlający całokształt potwornego mordu.

„Gazeta Polska” również ze źródeł urzędowych dowiaduje się co następuje:

Śledztwo w sprawie morderstwa ś.p. ministra Pierackiego posuwa się naprzód. Dotychczasowe rezultaty pozwalają na ustalenie z dużej prawdopodobieństwem środowiska, w którym wiąże się przygotowanie zamachu. Aresztowania przeprowadzone zarówno na terenie kraju, jak i zagranicą (ze współudziałem policji niemieckiej) — objęły kilka osób, obciążonych dość poważnymi poszlakami udziału w zamachu.

—X—

## SILVA RERUM

NIEMODNE DOMY MODNYCH  
PAŃ DOMU

Zbrojna pani w tygodniu polskiego domu... Nie! Tydzień Pani Domu, stanowiący rubrykę Polskiej Zbrojnej (175) porusza bardzo ciekawą sprawę: dzwonek i niekonsekwentnego stonku pań domu (nie z ich zresztą wian!) do terenu ich panowania, — do całkiem przestarzałych domów!

Pani domu, zadowolona z domu, model 1866 roku! Nie wypada chodzić w zeszytowanym kapeluszu, chętnie do płać się tysiące, by zmienić przedostatni model samochodu na ostatni, ale nie myśl się wcale, by zamienić mieszkanie model 1866 na model 1954.

Tak! Ale co ma robić biedna pani domu, która przecież mieszka w domach, budowanych — o, zgrosso! — przez mezczyzn, którzy nie są przecież „panami domu“!

Od budowy domu i jego wnętrza jego wykończenia zależy w wielkim stopniu łatwość utrzymania porządku domowego, praca pań domu. Tymczasem pań domu może najwyżej przenieść się z jednego kąta w drugi, a nie zmienić rozmiarów pokoi czy ilości szaf ściennych nie jest w stanie. Musi się z rezygnacją przyjąć obowiązki pań domu w domu, zbudowanym przez architekta — mezczyznę, nie znającego się najczęściej na problemach prowadzenia gospodarstwa domowego.

A czy znają się na tym i pań domu? Ścisłej: czy mogą one mieć już wyrobiony pogląd na zasady nowoczesnego urzędzenia mieszkań? Teoria w tym wypadku niewiele da, — potrzebne są doświadczenia, sprzyjające wymianie zdań. Potrzebne są wystawy, demonstrujące najbardziej racjonalne i estetyczne urzędzenie mieszkań.

Pokazywanie w poszczególnych sklepach pojedynczych fragmentów, z których składa się dom, nie da zbiorowego efektu.

Inaczej bowiem wygląda urzędzenie — Inaczej bowiem wygląda urzędzenie i gotowy do zamieszkania dom, niż urzędzenie łącznie w jednym sklepie, skład linoleum w drugim, a magazyn z ramami okiennymi i drzwiami jeszcze gdzieś indziej. Dlatego też dopiero wystawy architektoniczne dające całość, przynoszą rezultaty.

Wystawy i biura informacyjne, prowadzone przez fachowców, bardzo się przydały.

Zajęć się tem winien nasz przemysł budowlany, któremu przedewszystkiem musi zależeć na wywołaniu zainteresowania ruchem budowlanym.

Zdaje mi się, że jeżeli nasz przemysł budowlany jest rzeczywiście wielkim przemysłem, to powinno go stać na prowadzenie stałej wystawy budowlanej, na posiadanie choćby tylko w Warszawie domu czy kompleksu domów, w którychby pokazywano i demonstrowano „in natura“ wszystkie nowości z zakresu budownictwa. Wystawa tego rodzaju, o ileby była prowadzona w odpowiedni sposób, cieszyłaby się nie mniejszym powodzeniem, przynajmniej takim, jak np. po

## Opoka Piotrowa

W dniu dzisiejszego święta wielkich Apostołów Piotra i Pawła staje mi niejako u kolebki Kościoła i z po dziwem spoglądamy na te dwie postacie świętych Apostołów, którym Chrystus zlecił ugruntowanie i rozszerzenie Swego Królestwa na ziemi. W czerwonych szatach liturgicznych, symbolizujących ogromny żar miłości i krew przelaną za wiarę, święci Kościół ich uroczystości i w jednym ze swych hymnów z radością śpiewa: „Błogosławiony Rzymie, chwalebna krwią uwieczniony i jej purpurą zdobny wszystkie imie miasta pięknością przewyższasz“. W stronę Rzymu, wie cznego miasta z jego czterysta kościołami, z jego katakumbami i grobami i grobami męczenników, ku wy zynom Watykanu spogląda dziś świat katolicki z szlachetną dumą, że na opecie Piotrowej zbudowany Kościół nie tylko oparł się burzom dziejowym i trwa niepożyty, ale też nieustraszo ny, niezależny głosi odwieczne prawdy Boże, z taką bezwzględnością, jaka tylko prawdziwie przysługująca może. Tak, bo u Piotra jest cała prawda, z Nim złączona jest wiara w Chrystusa, On jest nie tylko ośrodkiem jedności i najwyższym autorytetem, lecz i problemem prawdziwej wiary. Gdzie nie ma opoki, tam niema Kościoła i nie ma też Chrystusa. Stąd dla nas katolików wiara w Syna Bożego, wierność dla Kościoła i wspólność ze Stolicą Piotrową stoją w nierozdzielalnym związku. Tak jak jedna jest głowa Kościoła niewidzialnego — Chrystus jedna też jest głowa Kościoła widzialnego, niezależna i suwerenna, ograniczona jedynie prawem Bożem po zytywnem i naturalnem — zastępa Boga na ziemi i następcą tego, któremu Chrystus powierzył najwyższą władzę w Kościele.

We wszelkich twórczych społecznych koniecznym jest autorytet; on jest regulatorem społeczeństw, elementem, jednoznaczny i konstytutywnym. A jeśli chodzi o Kościół, autorytet ten musi mieć wewnętrzną, rzeczywistą nieomylność, bo autorytet w zakresie wiary i obyczajów podległy błędowi, byłby nietylko iluzoryczny, ale wprost

kaz mód u Jabłkowskich, czy Hersego. Teren jej mógłby być użyty dla szeregu drobnych wystaw, raz kilmów, drugi raz „elektryczności w go podarstwie domowym“, trzeci raz „kwiatów pokojowych“ etc. etc., któreby stały się utrzymywane w pamięci pu licznosci zwłaszcza kobiet, fakt, że istnieje centralne źródło informacji o domu i jego urzędzeniu.

Wysłuchał, ale nim zostanie ona urzeczywistniona (i czy wogóle docze ka się realizacji?), pań domu musza pamiętać, że w Warszawie wyda je się świetnie redagowany, oiekawy i tani miesięcznik „Dom — Osiedle — Mieszkanie“, w którym można zna leżć mnóstwo cennych informacji na temat budowy domów i urzędzenia mieszkań.

LECTOR.

destrukcyjny. I dlatego ten, któremu „wszelka władza dana jest na niebie i ziemi“, który kieruje losami narodów i poszczególnymi duszami ludzkimi, ochrania, umacnia i utwierdza apostołów i ich następców by nawet cieni błędu nie przyćmił Jego słów i nie zamęcił jego pojęcia ideału życia, przez Niego postawionego. Nie od ludzi pochodzi tedy posłannictwo apostołów, nie na ludzkiej mądrości, czy osobistej świętości opiera się powaga ich dzieła, ale na sile i mocy Tego który ich wysłał i „jest nim po wszystkie wieki aż do skończenia świata“. Piotrowi zlecił Chrystus — jak mówi papież Bonifacy I — „twierdząc kapłaństwa“ i nieomylną katedrę nauczy cielską, a innym apostołom i ich następcom jedynie w związku, jedności i zależności od Piotra, którego władza i autorytet jednocezy wszystkich ludzi bez względu na rasę, narodowość czy mowę.

Na takim fundamencie, nawet naturalnie najsilniejszym i noszącym w sobie zaród trwałości, buduje Chrystus Kościół tak ścisłej łączności z Piotrem i jego następcami, że — jak słusznie zauważył już Tomasz Morus, — „nie było wroga chrześcijaństwa, któryby nie nienawidził Stolicy Świętej i nie było wroga Rzymu, któryby weseł nieją czy później nie został zdrzącą religiją“.

Wspaniałą jedność i stałość Kościoła opartego na opecie, z ezią i uwielbieniem podziwia świat cały; każdy rozkazuje a nawet życzenie Namiestnika podejmują natychmiast biskupi wszystkich krajów a wraz z nimi społeczeństwo katolickie i żadna ofiara nie jest

za wielką, by wielić w czyn hasła i program Stolicy Świętej. Mogą różnić się biskupi w swych poglądach, nie mających istotnego związku z zasadami wiary i moralności, bo w obrębie jedności Kościoła istnieje szeroka skala wolności i swobody myśli ale tam, gdzie chodzi o zasadę, zawsze są zgodni i solidarni, a wszelkie zakusy wywołania różnic i rozdzwięków, skądkolwiekby pochodziły, będą niendatą próbą, bezowocnem zinaganiem się i zmarnowanym wysiłkiem.

Udało się Rosji sowieckiej rozbić jedność cerkwi, ale nie powiodły się próby z Kościołem katolickim; raz po raz wracają do nas biskupi i kapłani — męczennicy jako żywi świadkowie niepożytości Kościoła i wielkiej mocy Jego prawdy i cudów łaski Bożej, wie eznie czynnej w Kościele i Jego wyznawcach. Udało się pogańskiemu hit letryzmowi ujarzmić Kościół protestancki i podporządkować go swoim ideom ale biskupi katolicy oświadczyli wyraźnie, że raczej zjedzą do katakumb, a nie zdradzą swego posłannictwa i mimo kar i represji nie zaprzestaną głosić prawdy Pańskiej, która przetrwała tyle burz dziejowych, zycięży i przetrwała i ten nowoczesny parokszizm buntującego się przeziwko prawu Bożemu święta.

Zaiste „silny chram nasz na opecie“ po wszystkie dni, bo oparty o skuteczne modlitwę Zbawiciela, „aby byli jedni“ i o wszechpotężną Jego obietnicę, „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski

## Prezes kolchozu „modli się o deszcz“

Wyteplono wiarę — przyszedł zabobon

Wedle doniesień prasy angielskiej z Moskwy, w różnych krajach ZSRR długotrwała posucha wywołała modły o deszcz. Jak twierdzi moskiewski „Bezbożnik“ popi modlą się o deszcz wtedy, kiedy barometr wskazywał na zmianę pogody. Niemniej zanorawiają się dając masowe uciekanie się wynędzniałej ludności do modlitwy o deszcz.

W jednej z wsi, w Daghestanie, młej scowi mulowie urzędził modły i na ofiarę zarznięł 112 owiec i 2 krowy. Podczas wykonywania tego obrządku,

BYŁ ŻYWCEM RZUCONY POD POCIĄG  
Prawda o śmierci Prince'a

Teraz dopiero opublikowano w Francji informacje dotyczące warunków w jakich zginął sędzia Prince, zwabiony przez możnych protektorów Stawiskiego do Dijon i koło tego miasta odnaleziony później na torze kolejowym bez życia.

Jak się okazuje sędzia Prince nie był zamordowany a potem rzucony pod koła pociągu: zbrodniarze uspi

kobety przyskały wodą i błagaly Boga o deszcz.

Organ bezbożników opowiada zatem z oburzeniem, że w wielu przypadkach kierownicy kolchozów wprowadzić nowe formy zabobonu mające spowodować naturę do deszczu.

Tak, w Durowce (Rosja Środkowa), prezes kolchozu urzędził procesję, podczas której włóscianie i ich żony od rana do wieczora oblawały się nawzajem wodą, by w ten sposób spowodować deszcz.



Podniesienie bandary na polskim statku wojennym

„Niech się więc młodzi nie boją o chleb“  
uspakaja prasa warszawska

„IKC“ poświęcił onegdaj duży artykuł położeniu i poglądom młodzieży, podkreślając przedewszystkiem jej głęboką troskę o byt „kawałek chleba“. Na ten sam temat wypowiada się obecnie i warszawski „Kurier Poranny“, pragnąc natchnąć młodzież wiarą w przyszłość i tworzącym optymizmem. Artykuł ten kończy się następująco:

„Te wszystkie niedociągnięcia nęcają obraz rzeczywistości polskiej, utrwajają znakomicie młodym umiarkowanie sobie o niej fałszywych wyobrażeń. Wydaje im się, iż tego momentu nie można lekceważyć. że trzeba dążyć do rozładowania nagromadzonego w

młodem pokoleniu pesymizmu, posłać się, by uwierzyło, że otrzyma z naszych rnk Polskę zdrową społecznie i gospodarczo, silną politycznie i że w tej Polsce starezy dla niego miejsca przy warzcie pracy, pola dla rozwinięcia jego uzdolnień i nasyce nia żądzy wielkości. My przecież z naszego doronku niczego nie zabierzemy z sobą do grobu, krom blizn na skórze, polananych kości i krzyża „Vintati Militari“.

Niech się więc młodzi nie boją o chleb, lecz niechaj się sposobią do swojej odpowiedzialności historycznej za Polskę. Nie po bylejakim wzornym pokoleniu“.

Audjencja 4000 dozorców rzymskich  
u Ojca św.

Wezorem odbyła się charakterystyczna audjencja, o której papież wyraził się z niezwykłym zadowoleniem i radością.

Do Watykanu przybyło cztery tysiące dozorców ulicznych Rzymu wraz z rodzinami w towarzyszywie kapelanów, pracujących w stowarzyszeniach religijnych tych robotników, Nadechdzącego papieża zebrany tłum uczestników audjencji powitał hymnem „Ala Madonna della Strada“. Jeden z kapelanów, ks. Brandi wręczył Ojcu św. dar w kwocie dwu tysięcy soldów składający się z drobnych ofiar robot nieczyh i przeznaczony na misję. Na stopnie zamiatacz Józef Dominici odczytał adres holdowniezy i wspomniął o znalezieniu stowarzyszeń katolickich, umacniających wiarę swych członków i chroniących ich przed agitacją sekciarską, którzy korzystają z obecnej niedzy mas i starają się pozyskać o bie zwolenników w Rzymie. W odpowiedzi swej Ojciec św. podziękował za ofiarę, która zdanem papieża, wcale nie jest mała, a tem miłsza dla niego, że przeznaczona na misję. — W

dalszym ciągu papież podkreślił do stojeństwo pracy, której wykonawcą są ludźmi przytecznymi i szlachetny mi i zakończył posłuchanie błogosła wieństwem, udzielonem ze szczególną serdecznością.

## CORAZ WIĘCEJ PIJEMY PIWA

Według ustalonych obecnie danych statystycznych, spożycie piwa w maju b. r. wyniosło ogółem 129,000 hektolitów. W porównaniu z majem r. ub. kładzie spożycie wyniosło ogółem — 101,000 hektolitów, nastąpił wzrost o 27,7 proc.

## Nowa powieść regionalna

WANDY DOBACZEWSKIEJ

ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA

Cena zł. 4, —

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## Motocyklem nad morze

## START

Mieliśmy wyjechać jutro o świcie, ale bruki warszawskie tak rozgrzane, tak duszno, lody tyle kosztują — 3-cia popoł. — jedźmy! Józek na jednym motorze, ja na drugim, Kundzia na bagażnikach — hajda do Gdyni. Poli-cjant na placu Zamkowym z powagą reguluje ruch jednego tramwaju, dwóch wózków dziecińczyh i czterech apaszą na hulaj - nogach.

— Dowiedziała, pańie władza! Pozdrowimy morze od stołecznej głny. Przedmieścia, letniska, wyboje; Modlin ze swemi wieżami walejącymi się tankami, Zakroczym z wałcami się ruderami i szkoła powszechna wspina nialszą od uniwersytetu, — no nareszcie poła, świeże powietrze, lepsza droga i więcej gazu.

Kroczewo! Skromna wieś na zakręce, trzy chałupy, dwa wieprze i dwór państwa Czarnockich, Miesiącnik Te-cza urzędził tej zimy konkurs na nowelę, przysłało z całej Polski 1500 utworów, pierwszą nagrodę zdobyła pani Kurmanowa Kordula z Kroczewa powiat Zakroczymski. Z tej oto marnej dziury, z którejś z tych trzech chałup, Napatacza się kmiotek:

— Ej kumie, a gdzie tu mieszka pań Kurmanowa, wiecie ta co 400 zł. za bagrotę hapnęła.

— Nima tu takiej łachudry!

Selma Lagerlöf też była uważana w wiosce, gdzie uczyła dzieci w powszechniaku, za kłuchę i dusę. Między po-prawianiem jednego stosu zeszytów a drugim skrobłą nowelę, posłała ją na konkurs — zwycięstwo. Opuściła stęchłą wieś, a chłopci ją żegnali:

— Chwała Bogu! djabli warjatkę zabrali!

## LEPIJ GRZECZNIJE

Wesoło cwałować po szosie, trabić

i patrzeć jak żydy potulnie skręcają do rowu. Dwa wielkie furgony zatarasowały całą drogę:

— Pła, pfaaa, tiiuuu, fiuuu... — Szelmy n.c. ani trąbka, ani klakson nie skutują. Głuchonieme osły czy co? Nie tylko nie zbaczają, ale jasz-machają bijęskami, Pernambucco!

Trzeba się pchać w piasek, mijając na drugim biegu. Gorzkie słowa prawdy lecą w stronę furmanów:

— Cóż wy dranie, gnojki, batwany, fiejtuchy, szmerdle — drogi nie dajecie! Kozia wasza męka...

Zasłuchany w moją przemowę, nie zauważyli, jak wypetził stylu Józek, — podjechał cichaczem, wyrwał bat z ręki prostakowi — gazu! i motocykl skoczył wpród jak ogiery przyspłone ostrogą. Jęki nieponie, a myśmy gnali już na 50-siętce. Józek złamał bat i rzucił won. He, he, he, he — daliśmy im tekęję regulacji ruchu.

— Na drugi raz będą wiedzieć...

— Cwano schwyciłeś bat...

— Do głowy dobrze im przygadales...

Jedziemy obok siebie, przerzucamy się pochwałami. słupki migają, wrrrr, wrrr — warczy łańcuch na masku. Aż tu, stuk — puk — tuk łomocze koło, gwaltownica się skręca, szybkość gwałtownie ubywa — stop! Kicha nawalila.

Istotnie. Hufnal jak pazur goryla tkwi w tylniej oponie, dziura musi być jak wrota, bo powietrze spuściło odrazu.

S. O. S., S. O. S., Zwraca się Józek, motory na brzeg szosy, do roboty. Łykami podważamy oponę, — uuchch — ciężko idzie; niewygodnie oglądać dętkę na niezdyjętem kole, zmywając benzyna, smarować klejem — trzeba poczekać aż przyszech-

nie...

A tu kto się wlecze szosą? Do pioruna! To te nachalne furgony. Pochyleni nad oponą udajemy strasznie zaabsorbowanych, ani spojrzymy na woz.

Ala furmani spojrzeli na nas, i poznali odrazu, i zerkają na ziemę, i podają, i wysypało się ich szesciu drabów moencyh jak ich konie.

— Stasiek! Wdzisz tych łachów...

— Jakie to pyskate byto, póki maszyna szła, a teraz jakie cichutkie...

— Wiecek, twój bat cały?

— Antek, twój w dwóch kawalkach ale też zdany!

— Głuchoniemych i na szosie biją.

— Mówimy tedy łagodnie:

— Panowie, nie znacie się na żarc-tach czy co? Za niewinna hecę się gniewać to wstyd! Myśleliśmy że z inteligent-nymi ludźmi mamy spotkanie i chcieliśmy was rozweselić...

— Jentelegentne to my jesteśwa, ale za bat motocyklarze od siedmiu boleś-cie musicie bulić, a takoz za straty moralne z powodu tej pyskówki.

Dostali dwa złote i pojechali do djabla.

## CO ZA PECH!

Zalepiona dętka, zaladowana w oponę, napompowana, toboly gramola się na siedelka — wio.

Dwa klometry wszystko idzie dobrze, aż tu Józek zaczyna trabić na alarm.

Kicha!

Znowu łyżki, klucze, klej i przklestwa w robocje. Wisia i Wanda pokładły się w rowie i kwicza:

— Jak sę jeździć nie umie, to się siedzi w domu!

— I wy gamonie chcecie dotrzeć do Gdyni? 500 klm., to 250 reparacyj...

— Chodź, Wanda, idziemy pieszo, zobaczymy czy nam dogonia.

— Ale musimy im dać fory. No, tak ze trzy gwoździe...

Jest malutka dzurka, a gwoździa nie widać.

Czary czy co? Węszyny, macamy jak za sztubackich czasów — tkwi tam coś, ale tak drobne że wyciągnąć nie można. Trzeba było kozikiem gumę rozciąć, by całowy odlamek gwoździa wyszarpnąć. Wanda wyduła usta pogardliwie:

— Tak e małeństwo i dziury robi, ładne macie gumy!

Nie ujechaliśmy 10-ciu kilometrów znowu koło stuk — stuk o ziemie. Do pstrokatej dżumy! Ta sama kicha znowu nawalila.

Ręce drzą, pot się leje, złość zalewa, dętka obnażona. Gdzie dziura, gdzie? Opluflimy całą dętkę — wreszcie jest. Tuż obok tej poprzedniej, widocznie bezecny gwóźdz kłót parokrotnie. Zdarliśmy latkę, wałneli nową, większą.

— No koteżanki, pompujcie! My już nie mamy zdrowia...

Pompka rowerowa nadmuchać o-ponę to robota. Wanda się zasapała, Wisia stękala, a opona wciąż miękka. Przydałby się teraz ten szkocki wujaszek, co to odwdził siostrzeńca w dzień jego imienia.

— Wujciu, a jaki prezent mi przygotowales?

— Napompuję ci twoją gumę rowerową!

Lu, Obrzydliwy słup z 97-mym kilometrem nareszcie zostaje w tyle. — Gazu, gazu!

A tu Wanda zaczyna piszczeć: — ojej jak twardo, co to tak trzęsie, aj, aj...

Stop, oglejdźmy. Naturalnie — pe-ko gumowe siedelko. Trzeba kleić.

— Prawdziwie ambitna amazonka, Wandeczko, nie zgodziłaby się stawać dla takiego drobiazgu...

— Dla mnie to nie drobiazg, że każdy kamień na szosie stępuje mi siedzenie.

— Głupstwo, Wandeczko. Raz przyszedł jeden pan do znajomej wdowy i

usiadł w salonie na gumowej poduszce. Ale że właśnie był po obiedzie i dwóch kopach kotłunów — poduszka pękła. Wdowa w bek i szembek, szlochła i zawodziła. Pan mówi: — niech pań nie ryczy, kupię pańi drugą taką poduszkę! — Nie o to chodzi, odpowiada przez łzy wdowa, ale tę poduszkę nadmuchał ustami mój ś, p. niebosz-czyk mąż na ćwierć minuty przed atakiem apoplektycznym. W tej poduszce było ostatnie tchnienie ukochanego męża — a teraz co? Wdzisz Wandeczko, jakie bywają tragedje, a ty się martwisz, że twoje sjędelko puściło...

## ŻYCIE NOCNE SIERPCA

Każdy kilometr okupować kilem kleju to żadna jazda. Przy takim pechu choćbyśmy znaleźli sto złotych, to okazałyby się fałszywe, rów gotów sę wysunąć na środek drogi — lepiej na dziś dać spokój.

Wielkie miasto Sierpc. 10-ta wieczór, ale na rynku tłoczno. Chwytny brodacza za chałat:

— Panie ładny, gdzie tu hotel?

— Jaki hotel?

— Czysty, przywoity, wygodny i tan.

— To państwo checa tu nocować?

— Nie, chcemy zapłacić za numer i jechać dalej.

— Uj, hotel jest, a gdzie państwo jadą?

— Do Palestyny przez Sierpc.

Bardzo miły hotel, tem się różniący od stajni, że na 1-szem piętrze. Na parterze jest boźnica, przed nią placik ogrodzony płotem. Chcemy tam wprowadzić motory, wypada gabel czyli zakrstjan.

— Nie, nie, panowie, tu nie wolno, — Dłaczego? To niech pań je iaszczy na piętro.

— Przecie w bożnicy się modlą, to jak panowie przed oknami będziecie stawać motocykle, co przy nich powraviać to wszyscy będą musieli

przerwać modltwę żeby się przyglądac...

— To niech nie patrzą.

— Kiedy nie wytrzymają.

Istotnie ledwo otworzyliśmy turtkę ustaly ponure aj—aj—aj—te—te—te—te—hu—he i pobożni chasydy? z ciękawością przyglęni do okna:

— Gib a kuk Mojsze, ej motocykleles...

— A fajny mach na...

— Żydy modłcie się! Nie gapić się tutaj!

Pierwszorzedna kawiarnia, sierpcowa Adria; dwóch sierżantów gra w bilard, jeden polciant dębnie w nosie, kelner w sztywnym kołnierzyku i spodniach

— Co możemy dostać do zjedzenia?

— Wszystkie!

— No to cztery porcje propellera.

Otworzył usta, ale poszedł do kuchni. Po chwili wraca: — chwilowo zabrakło proszę państwa, może kielbasa z kapusta.

— Dawaj pan.

W hotelu gospodyni zachwalała pokoje, łóżka, czystą posciel, bo ją odwróciła na drugą stronę:

— Państwo będziecie tak przyjemnie spać, że jutro wstawać nie zochcecie...

— A pluskiew jest tu ze trzy tuzinące?

— Skądby zaś! Trzy tysiące! I stu niema napewno. A i to n etutejsze, jakies przybiedy...

— No to chwala Bogu.

— To czego pluskwy nie zjedzą obudz. proszę o 7-iej.

— Ja mogę, ale nie potrzeba, państwo i tak się wcześniej obudzą.

— Czemuż to?

— Bo na dole zaczynają się modłć od 6-tej, kto nie zwyczajny to się przestrasza i zrywa...

Przekrećmy kontakt od święcy. Dobranoc.

Karol

# MORZE -- TO DROGA DO POTĘGI, BOGACTWA I SPOKOJU

## O CZYM NALEŻY PAMIĘTAĆ W DNIU ŚWIĘTA MORZA

### GRZECH PRZESZŁOŚCI

Zaniedbanie obrony morskiej było jedną z głównych przyczyn upadku Polski, jest bowiem rzeczą jasną, że gdyby Polska posiadała silną flotę wojenną, Gdańsk musiałby zostać rzeczywistym portem Polski, a nie jakimś samodzielnym państewkiem, z którym królowie nasi musieli prętko i starać się aby raczył ich uznać za króla polskiego. Silna flota zabezpieczyłaby Polskę wielkie dochy, płynące z cel morskich, a które uczyniły Gdańsk jednym z najbogatszych miast w Europie.

Gdyby Polska posiadała silną flotę wojenną, gotową w każdej chwili do odparcia wroga, flota szwedzka nie mogłaby przewieźć i wysadzić tak wielkiej armii na naszym wybrzeżu. Nie mogłaby przeprowadzić blokady, która rzuciła naszą ojczyznę pod nogi nieprzyjaciela.

Gdyby Polska posiadała silną flotę wojenną, książę pruski nie lekceważyłby sobie Polski, nie zdradzałby jej przy każdej sposobności, nie zagarnąłby ziem polskich, lecz wiedząc, że w każdej chwili morze być odepły od morza a na całej swej granicy lądowej zagrożony przez wojska polskie, byłby najwierniejszym wasalem Rzeczypospolitej.

(K. Taube i M. Socha — „Frontem do morza”)

### PRAWO POLSKI DO MORZA

Prawo nasze do wybrzeża nie jest ani przywłaszczone, ani w drodze na jazdów zdobyte. Prawo Polski do morza i wybrzeża pomorskiego ma swoje źródło nie tylko w naturalnym zupełnie dążeniu narodu wielkiego do własnego wolnego wybrzeża, ale opiera się na przyrodzonej podstawie naturalnej, nie zwyciężonej i nie przekreślonej przez czasowe zabory nieprzyjacielskie. Podstawą tą jest ludność polska, zamieszkująca od wicków Pomorza zwartą, jednolitą, czystą etnograficznie masę, która nie dała się nigdy zaborem ani wypłenić, ani zniechęcić. Oto nasze najistotniejsze uzasadnienie prawa do naszego wybrzeża i morza. Rodzą się i umierają jak mełki, zawierane w różnych warunkach i w różnych celach układy polityczne, przesuwające dowolnie słupy malowane taką czy inną barwą, w tę czy tamtą stronę, jak pionki na szachownicy. Ale trwa wiecznie w jednym i tem samym miejscu wrosta w ziemię korzeniami i ta sama ludność polska.

(A. Oracz — „Na Święto Morza”)

### POLSKA MARYNARKA HANDLOWA

Polska marynarka handlowa składa się obecnie z 4 przedsiębiorstw że głównowców, mianowicie:

„Żegluga Polska” Sp. Akc., przedkładaona w połowie 1932 r. z przedsięwzięcia państwowego, które zostało powołane do życia w grudniu 1926 r. „Polsko — Brytyjskie T-wo Okrętowe, Sp. Akc. o kapitale mieszczącym polsko — duńskim, istniejące od kwietnia 1930 r.

„Polsko — Skandynawskie T-wo Transportowe” o kapitale mieszczącym polsko — szwedzkim.

Tonaż polskiej floty handlowej na dzień 11 stycznia 1933 r. przedstawiał się następująco:

nośność 62 501 tonn DW.; pojemność 60265 tonn rej. brutto; pojemność 36812 tonn rej. netto.

Tonaż ten dotyczy tylko statków służby handlowej — towarowej i pasażerskiej, nie uwzględnia jednak statków pomocniczych, jak holowniki, statki służbowe i t. p. oraz statków wojennych i żegluj przybrzeżnej, statku szkolnego „Dar Pomorza” i statku „Villo de Toulon”, pływającego pod polską banderą po morzu Czarnym.

Łącznie z temi statkami tonaż brutto przekroczył 63000 tonn. W tem są trzy parowce transatlantyczne „Polonia”, „Kościszko”, „Pulaski”.

W ciągu 1932 r. w składzie polskiej floty handlowej zaszły zmiany następujące:

przbyły cztery statki pasażersko — towarowe: „Słask”, „Cieszyn”, „Lwów” i „Lublin”.

Ubyły dwa statki, z których par. „Niemen” (poj. 3108 trb.) zatonął w dniu 1 października na wodach Kattegatu po zderzeniu z fińskim żaglowcem „Lawhill”, drugi zaś „Łódź” (poj. 2450 trb.) został sprzedany polskiej marynarce wojennej. Zamiast tych statków zostały zamówione 3 statki nowe: 2 o typie „Lublin” i 1 o typie „Słask”, razem o pojemności około 4000 tonn rej. brutto.

Możliwość rozwojowej floty badawczej nie są stałe, a w miarę potrzeby nabywane są nowe statki i organizowane nowe połączenia regularne. W ten sposób m. in. powstała właśnie w 1932 roku regularna linja pasażerska towarowa do portów zachodniej Europy.

O działalności polskiej floty handlowej świadczą niżej przytoczona tabela, ilustrująca przewozy dokonane w ostatnich latach pod polską banderą: (w tonnach 1000 kg.)

1927 r.: wywóz 221189; przywóz 42374; między portami obcemi 51585; w roku 1931: wywóz 886 385; przywóz 135 074; między portami obcemi 72 330. Razem w roku 1927 315 148; w roku 1931 1 093 792.

Równoległe do wzrostu liczby przewozu na polskich statkach handlowych wzrosły także liczby procentowe udziału bandery polskiej w obrotach towarowych portów polskich. Liczby te wyniosły w r. 1927 — 2,9 proc. a w r. 1931 — 7,5 proc. Wskazują one dobitnie, jakie są możliwości rozwojowe naszej floty handlowej dla której transporty z polskich i do polskich portów są gwarantowane.

Niech tylko każdy Polak, czy to w kraju, czy zagranicą, pamięta o hasle: „Polski towar przez polski port na polskim okręcie”. Niech z towarem swoim wyjdzie na świat, a nie czeka w zaścianiu aż do obcy pośrednik przybędzie. A niebawem Polska będzie potężnym i bogatym krajem. (Inż. Ginzbert i in. „Co każdy Polak o „Święcie Morza” wiedzieć powinien.”)

### POLSKA MARYNARKA WOJENNA

W dniu 28 listopada 1918 roku, jakby przypadkiem w rocznicę zwycięstwa pod Oliwą, pojawia się dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o utworzeniu polskiej marynarki wojennej. Garścią się do niej ze swych stonoficerów i marynarze z pod bander wszystkich trzech zaborów, że początkowo brak było okrętów, więc sformowani w batalion (później pułk) morską idą krwawie się na front za ukochaną Ojczyznę.

Pierwszym okrętem wojennym odrodzonej Rzeczypospolitej jest zakupiony wówczas holownik „Pomorzanin”. Przysługują następnie dwie kanońskie: „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller” po 350 tonn, a dalej cztery trawlerzy po 200 tonn: „Mełki”, „Rybitwa”, „Gajka” i „Jaskółka”. Rada Ambasadorów przynajmniej Polsee szesć b. niemieckich torpedowców „Kaszub”, „Mazur”, „Polhalarin”, „Krawajak”, „Słzak” i „Kujawiak” (340 — 420 tonn — 26 węzłów, 2 działa 75 mm, 2 wyrzutnie torpedowe). Zostają one wyremontowane i sprowadzone do Polski, gdzie

oddają duże usługi dla celów szkolenych.

Niestety „Kaszub” ulega w porcie gdańskim nieszczęśliwemu wypadkowi (eksplozji ropy) i tonie.

Powoli przybywają: okręt szkolny „Bałtyk” (ex francuski „Patroceasaux”) używany jako hulk dla szkolenia specjalistów morskich, oraz transportowice „Wilja” i żaglowiec szkolny „Iskra”. Ostatni pływający ze szkolenia podchorążych marynarki wojennej odbywa szereg dalekich podróży oceanicznych.

Zaczątkiem floty właściwej są budowane we Francji dwa kontrtorpedowce — „Wicher” i „Burza” (1540 tonn, 33 węzły, 4 działa 130 mm. 2

— 40 mm., przeciwlotnicze, 2 moździerze, 6 wyrzutni torpedowych) oraz trzy łodzie podwodne „Wilki”, „Ryś” i „Zbik” (950 tonn, 13 węzłów na powierzchni i działa 100 mm., 1 — 40 mm. przeciwlotnicze, 6 wyrzutni torpedowych, 40 min).

Osobna uwaga należy się jeszcze flotylli rzecznej, obsadzonej przez personel marynarki wojennej. Flotylla ta w r. 1919 i 1920 wależyła dzielnie tak na Wiśle, jak na Pynie i na Prypeci, Dnieprze i ich dopływach.

Inż. Ginzbert i in. „Co każdy Polak o „Święcie Morza” wiedzieć powinien.)

### JALU KUREK.

(Kraków).

## W I S Ł A

### Na Święto Morza

I.

Miasta krzyczą: jesteście gałęzie, wyrastające z ciebie od stop do głów, od gór do dół, po wodę, gdzie Bałtyk podmywa męski beton Gdyni. — Rozległymi piernem zakorzeń się w glebie Wisło, wierzchołkiem w niebo wyniżyj!

Gwiazdy, które dziobał rozpiewany Kraków ubrały go w cudowny płaszcz świateł i ruchów. Poznań swój krzyk w szustelastawionym zakurku, Poznań, prosty w budowie i niezłomny w duchu.

Lwów śpiewa, a za nim wtórzy Podkarpacie: to tobie tryska nafta z niespodzianych szybów. Gdynia i Wilno, dwa świeczniki, stojące na warcie, trwają uważnie, sędziowie zapelnionych trybun.

Krwawy pol Łódź taka nam pieśń, miększe niż jedwab. A oto dar Katowic: huk hut nieustanny. Ty jedna Warszawy o sen nocami nie dbasz, lecz myślisz jakby tu nowy wyprowadzić szlak, aby nim drzewo spławić na stony Atlantyk i ludzimi przynieść chłód, gdy miedzą w zaduchu planty. Obywatelskie serca czem cię nagrodzą i jak?

II.

Miasta kąpią swe światła w słodkich wodach rzek. Wiedzemy nasz handel za rękę ku morzu, ku stacjom granicznym swarłimym jak ule. To będą dnie, wszyte twardo w słońce i w śnieg, ogromni pracy nabrzeżki, wschodzące na naszą półkole, dzieła w przestrzeni wznoszone n.e.p.zerwanem pasmem, które twa płynna woła wspiera i osłania.

— Polsko, wszycyśmy z ciebie płacząc jak niemowlęta wyszli. Dziś nocą myślę o twej twarzy jak o lampie jasnej, tronie chwały, świętynie pokoju! Oddaję ci w hołdzie zgiełkowy strumień czuwania i górę wyniosłą od niebotycznych myśli.

III.

Przyjdź nocą zwycięstwo chłodne i zasłużone w nasze tysiąc lat życia, w nasze wiotkie dzieje! Miasta, siłą i pracą zmrożone, wąską ścieżką do sławy dochodząc, na wzgórzach stoją, modląc się do ciebie:

— Wisło, gwiazdo Bałtyku, sztandar twój się chwycie w piaskach, które pod falami gzebiesz! Obywatelko, wołna u źródła, pełna w biegu, uciśniona w ujściu! Płacze cię Polska, płaczymy cię wszyscy, Wisło, lecają w pośpiechu do Gdańska! Pozdrawiamy cię pieśń, przyjaciele bliscy, w początkach naszej, a w końcu bezpańskiej!

Jesteśmy przy tobie jak zawsze. Na wiatr nam podaj ramiona. Chujemy cię w usta, najstodrze, najłaskawsze, matko bogatą i strapioną!

(Ze „Spiewów o Rzplitej”).

### POLSKA MUSI MIEĆ SILNĄ FLOTĘ WOJENNĄ

Przeciwnicy polski obywatel nie twierdzi już wprawdzie, że nam może niepotrzebne, ale z chwilą, gdy zaczyna się mówić o marynarce wojennej przypomina wiele strusia, chowającego głowę w piasek. Tych strusi u nas są trzy rodzaje:

Struś I: małe wybrzeże — marynarka niepotrzebna —

Struś II: nie mamy pieniędzy — marynarka bardzo drogo kosztuje —

Struś III: choćbyśmy i zbudowali to nas pobija, więc wysiłek będzie stracony.

Pozatem chór śpiewa znany motyw „Tyle mamy ważniejszych i pilniejszych spraw: brak nam dróg, szpitali, szkół, fabryk, przytułków, różnych instytucji kulturalnych czy społecznych i będziemy budować flotę?”. Zbrodnia!

A więc dajcie czytelnikom broń do ręki. Takim panu, co twierdzi, że małe wybrzeże — marynarka niepotrzebna, odpowiedzieć należy, że każdy kraj winien mieć taką marynarkę jakiej wymaga jego polityka. Długość wybrzeża nie ma tu nic do rzeczy. Choćby o bezpieczeństwo tego wybrzeża i o swobodę handlu morskiego — czyli o egzystencję samego kraju. Francja może stracić, Włochy też. Ale Polska — nie!... 2/3 polskiego obrotu z zagranicą idzie morzem przez nasz jedyny port, jedyną wolną drogę w świat. Na jeden kilometr wybrzeża napiera 2100 km. kw. zapleczka i 230000 mieszkańców. Jeden kilometr granicy morskiej przewozi 32 razy więcej od lądowej. Jeśli nie zabezpieczymy sobie dostępu do morza i komunikacji morskich, jeśli nie wywalczymy szacunku dla naszej bandery, — zginiemy, zdamy własną produkcję, oddani politycznie i ekonomicznie na pastwę zaboroza usposobionych sąsiadów!

Nieinaczej jest z kosztami. Oczywiście marynarka to rzecz bardzo kosztowna. Ale czy nas naprawdę na nią nie stać? Uderzmy się w piersi. Polska wydaje na marynarkę 1 zł. 20 gr. na głowę mieszkańca. A wiecie ile wydaje np. Szwecja? — 18 złotych. Tyleż Holandia. Hiszpania — 14. Niemcy, które mają 70 milionów mieszkańców, — 9. Włochy — 19. Francja — 22. Anglia — 50. Jugosławia — 3. a Turcja — 2,5. Polska zaś — 1,20. Dodajmy, że wszystkie te państwa posiadają też armie lądowe, nieraz znacznie kosztowniejsze od naszej. A więc nie okłamujmy się. Bo stać na te 90 — 100 milionów rocznie, których marynarka potrzebuje. A choć to bardzo dużo, to jednak przegrana wojna, której skutkiem byłoby odepływanie nas od morza, kosztowałaby może stokrotnie więcej!..

(Inż. J. Ginzbert — „Fundusz obrony morskiej”).

LIGA MORSKA I KOLONJALNA.

Powstała w zaraniu niepodległości naszego państwa, jako T-wo „Bandeiry Polskiej”, obecna Liga Morska i Kolonialna, pomimo jak się wydają, niepomyślnych koniunktur dla pracy społecznej, pomimo ostrego kryzysu gospodarczego, dotykającego wszystkie warstwy społeczne, stale powiększa zasięg swego działania.

Rozwój Ligi w minionym roku 1932 najlepiej scharakteryzuje cyfra. Liczba członków oddziałów Ligi na terenie kraju wzrosła w tym czasie ze 198 do 360, ilość członków z 40 do 100 zgóra, tysięcy, oprócz 70 tys. młodzieży szkolnej w 600 kołach szkolnych.

Nakład organu Ligi, miesięcznika „Morze”, który otrzymuje bezpłatnie

nie każdy członek rzeczywisty, opłaćający składkę miesięczną w wysokości jednego zł. przekroczył no i styczeń na br. imponującą liczbę 50 tys. egz. kiedy rok temu wynosił 30 tys. egz.

Prace Ligi składają się z trzech zasadniczych dziedzin: spraw morza, że glugi śródlądowej i wychowania młodzieży młodego pokolenia, oraz naszej ekspansji zamorskiej zarówno ludzkiej, jak i gospodarczej.

Jeśli chodzi o kwestję polskiego morza, zagadnienia tak wielkiej doniosłości dla naszego państwa, Liga, objawia zainteresowanie wszelkimi przejawami życia polskiego na wybrzeżu i morzu. Będzie to zarówno troska o rozwój pracy polskiej na Bałtyku, rozwój ekonomiczny wybrzeża o rozbudowę Gdyni, jako miasta ośrodka życia gospodarczego i kulturalnego, jak i obronę wojenną Pomorza, wyrażającą się hasłami zbiórki na naszą marynarkę wojenną, hasłami, które wobec zbrojeń niemieckich na morzu stają się niezwykle aktualne. Liga bierze na siebie całą techniczną stronę zbiórki, Funduszu Obrony Morskiej.

Dziedzina druga prac Ligi, to wykorzystanie dla państwa sieci naszych wód śródlądowych, tej ważnej, a nie stety zaniedbanej części naszego bogactwa narodowego. Liga stara się urodzić akcję zainteresowanych sfer rządowych i społecznych, przeprowadzić odpowiednią propagandę, wprowadzić w życie zasadniczy postulat, komercjalizację dróg wodnych. Obok tego postępuje naprzód akcja wychowania wodnego mająca na celu przygotowanie młodzieży, oswajania go z żywiołem wodnym na naszych rzekach i jeziorach, a co za tem sklerowania jego wzroku ku morzu. O rozmiarach tej akcji, prowadzonej w ścisłym porozumieniu z organizacjami sportu i turystyki wodnej, świadczy liczba wniesionych i prowadzonych przez Ligę zgóra 50 przystani, pływających i schronisk turystycznych.

Wysunięte przez Ligę hasła w zakresie kolonialnym, hasła wzmożenia naszej ekspansji na tereny zamorskie, wykorzystania dla kraju olbrzymich sił żywotnych, jakie reprezentuje Polonia zagraniczna, znalazły podobnie jak kwestja morza, pełne zrozumienie w społeczeństwie. Wyrazem tego zrozumienia jest powołanie zbiórki na „Fundusz Kolonialny”, która w przeciągu niespełna 9 miesięcy przyniosła około 90 tysięcy złotych, dając nosie nawiązania łączności z polonją południowo-amerykańską, dania inicjatywy na tantejszym terenie do wszczęcia akcji kolonizacyjnej, operacyjnej narazie wyłącznie o kapitały społeczne zasilenia terenu odpowiednim elementem fachowym.

Liga Morska i Kolonialna rozwija się, rośnie w siły i znaczenie i wybijają się na czoło organizacji społecznych polskich. Rozwój jej — to wzmożenie w społeczeństwie zrozumienia dla spraw morza i polityki, nie tylko ko na sentymencie, ale i na realnym czynnie, którego wynagrodzeniem chwila dziejowa.

Hasło „Niemasz Polski bez morza” musi dotrzeć do wszystkich Polaków, przepieć ich głębiokim przeświadczeniem, że przyszłość nasza leży nad Bałtykiem, że wybrzeże nasze, teo „oko na świat”, jest najcenniejszym dziedzictwem Rzeczypospolitej.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ. ZAPŁACISZ TYLKO ZŁOTÓWKĘ MIEŚIĘCZNIE, A SPEŁNISZ OBYWAŃSTELSKI OBOWIĄZEK. OTRZYMASZ TEŻ ZA DARMO PISMO „MORZE”, ORAZ RÓŻNE ULGI I UDOGODNIENIA!!

## Fenomen amerykańskich dziennikarzy O GDYNI

H. R. Knickerbocker, to dzisiaj już nie tylko nazwisko. To określenie. Jeśli się chce w Europie wypowiedzieć najdotodtniej o pracy dziennikarza i tylko dziennikarza, ale w najlepszym znaczeniu tego słowa, mówi się o „Knickerbocker”.

Na czelem polegają te zdolności, które młodego, dwudziestoletniego człowieka, w krótkim czasie postawiły na pierwszym miejscu wśród kolegów całego świata?

Samym słowem talent, nie można się tu zadowolić. Oczywiście talent, ale składa się nań cały szereg szlachetnych współczynników, które w połączeniu dopiero tworzą wielkość. O próż zalet dobrego dziennikarza, a więc błyskawicznej orientacji, pamięci, zapasu wiedzy encyklopedycznej, intuicji i zachwycającej prostoty stylu posiada Knickerbocker jakąś niezwykłą głębię spojrzenia i zdolność przejścia się tematów, który w danej chwili znajduje się pod jego piórem.

Dziennikarz ten powiadał kiedyś, że na świecie widział dotąd cztery tylko naprawdę wielkie rzeczy. Zalicza do nich rozbudowę Rosji obecnej,

o czem pisał obszerniej w pracy pt. „Czerwony handel grozi...”, dalej Środkową Europę w przededniu wybuchu I wojny, i całą Europę w okresie kryzysu.

„Czwartą rzeczą wielką, jaką dotąd widziałem — oświadczył Knickerbocker — jest Gdynia”.

W słynnej już dzisiaj swej książce, wydanej ostatnio w Berlinie, (pt. „Czy będzie znowa wojna w Europie?”) poświęca fenomen amerykański cały rozdział naszej Gdyni. Nie od rzeczy będzie, jej czytelnicy nasi przez czytania, w wyjątkach przynajmniej, — znaną książką ta ukaże się w przekładzie — co i jak o wielkim porcie polski pisze Knickerbocker.

„Jest ona najmłodszym miastem w Europie — powiada on po kilku ustępach o charakterze politycznym. Jest najmłodszym portem na świecie, a wielkością swą przerosła jakiś tuzin wielkich, starych i sławnych portów.

Pomijając zeglarzy i polityków, niewiele ludzi poza Polską zna choćby z imienia to dzienne miasto. Po polsku nazywa się Gdynia. Po niemiecku Gdingen. Przed dziesięciu laty mie-

szkało tu kilkuset rybaków na wybrzeżu, a nawet Polacy i politycy nie wiedzieli o tej dziurze nadbrzeżnej.

Dzisiaj stoi na szczytach skały we wschodniej stronie miasta potężny krzyż, który nocą rozświetla jasnym światłem elektrycznych lampek. Oświetla on miasto z 47.000 mieszkańców. Płonie nad portem, w którym przeladuje się dziś więcej towarów, niż w Amsterdamie albo Kopenhadze, niż w Hawrze, albo w Bordeaux, więcej niż w Bremie czy w Sztokholmie więcej niż w Szaecinie, lub w Gdańsku.

Tam, gdzie dziś błyszczy krzyż elektryczny, zbudowany będzie wielki kościół. Dla Polaków będzie ten kościół największą narodową świętością. Gdynia jest bowiem jedynym miastem, urodzonym w nowej Polsce. Polska, która nie jest bogata, wydała więcej niż sto milionów dolarów w złoście na Gdynię. Jednakże nie jest to nawet cząstka tego, co Gdynia znaczy dla Polski.

Gdynia oznacza upór Polaków, by w nowopowstałym kraju osiągnąć powodzenie gospodarcze. Oznacza ona silną wolę Polski, by swój dostęp do morza utrwaliła. Przedewszystkiem jednak wyraża ona zamiar polski, by korytarz utrzymał i aby żadnemu

Polakowi nigdy nie powstała w głowie myśl, że można z niego kiedykolwiek zrezygnować.

Potem jest historyczny zapis sprawy korytarza, który tu pominiemy jako rzecz znaną i dalej:

„Dzisiaj transportują Polacy przez korytarz z pomocą i południa do Gdyni i Gdańska dwadzieścia milionów ton towarów rocznie. Stanowi to siedmiu procent ogólnego polskiego eksportu. A Niemcy transportują w kierunku wschodnim i zachodnim między Rzeszę i Prusy Wschodnie za ledwie dwa miliony tonn rocznie.

Przez to stworzyli dziś Polacy zupełnie nową sytuację. Stworzyli fakty dla przeprowadzenia towodu, że strata Polski byłaby dzisiaj znacznie większa, aniżeli zysk Niemiec gdyby z powrotem otrzymali korytarz”.

Po rozważaniach z dalszych, z militarnego punktu widzenia i stwierdzeniu, że Polacy, wszelkie zmiany terytorjalne musieliby traktować, jako wznowienie tendencji rozbiorowych, poświęca Knickerbocker ustęp opisowi Gdyni i szczegółom statystycznym. Powiada on:

„Dzisiaj panorama Gdyni jest najlepszą propagandą Polski. Na dziesięciokilometrowej przestrzeni mie-

szają się magazyny, które razem zajmują powierzchnię 122000 metrów kwadratowych.

Pięćdziesiąt okrętów jest w tej chwili w doku gdyniskim, a w starym porcie Gdańska było ich wczoraj tylko osm. Gdańsk jako port, na lat siedemset, Gdynia ma lat dziesięć. Ubiegłej wiosny po raz pierwszy ruch przeladowniczy był w Gdyni większy, niż w Gdańsku.

Zeszliśmy do portu. Szynny kolejowej gęstą siecią okalała miasto. Ciągłe trwa na nich ruch. Na dworcu osobowym zatrzymuje się pociąg towarowy. W ostatnich pięciu latach przybywało i odcijało rocznie z portu 20000 pasażerów. W roku 1924 odważyło się 29 okrętów na wyprawę do portu gdyniskiego. W 1932 wjechało i wyjechało z Gdyni 3610 parowców.

W roku 1924 ogólny obrót wymiósł 10167 tonn, a w roku 1933 już przeszło 6 milionów tonn. Oznacza to, że ze wszystkich wielkich portów kontynentu tylko Rotterdam, Antwerpia, Hamburg i Marsylja wykazują większy ruch. Więcej niż milion tonn rocznie przejeżdża przez Gdynię na polskich okrętach.

Trzeba na własne oczy obejrzeć Gdynię, aby być głęboko przekonanym, że Polska nigdy nie odda kory-

tarza. Teraz Niemcy obiecały, że nie będą występować przeciw Polakom. Mówią o tem jeszcze, by Gdynię kupić i Polsce za zwrot korytarza odstąpić korytarz przez obszar Kląpedy. To była ukryta myśl Niemiec przy podpisywaniu paktu o nieagresji z Polską. Gdy się jednak poznało Gdynię, dochodzi się do przekonania, że podobna transakcja zamienna nie była by możliwa.

Przy rozważaniu pytania: „Czy znowa będzie wojna?” — stanowi problem polskiego korytarza, zagadnienie pierwszorzędne. W chwili obecnej można powiedzieć, że o ile Niemcy sa dzisiaj już inaczej nastawieni.

Dowiedli tego, gdy chodziło o Gdańsk. W Warszawie można znać teź odpowiedź na to niepokojące pytanie: czy możliwość wojny o korytarz jest odsunięta narazie, na kiedy i na jak długo, czy też Hitler jako twórca pokoju, wogóle wykluczył możliwość wojny?..

Tyle fenomen amerykańskiego dziennikarstwa o naszej Gdyni, a jego artykuł to nie tylko miłe słowa, to obiektywna prawda, która przeczyta ealy świat.

Wi. L-n.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY MIEJSKIEJ

Dowiadujemy się, że źródłem kompetentnych, że pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej m. Pińska nastąpi 4 lub 5 lipca r.b.

Na tem posiedzeniu prawdopodobnie zostaną załatwione między innymi sprawy personalne Zarządu Miejskiego. Według zebranych przez nas informacji, nowy Zarząd Miejski przedstawiałyby się następująco:

Prezydentem miasta ma zostać p. Ołdakowski, b. burmistrz N. Wilejki, wiceprezydentem referent starostwa pińskiego, zaś na ławników przewidziani są: prezes Zw. Obronców Sądowych p. Piłkacz, naczelnik Wydziału w Państwowym Banku Rolnym p. Czarnecki, p. inż. Basiewicz, sekretarz Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej, p. Kibalczyk, b. kierownik Wydziału Finansowego Magistratu. Jak z tego widać, Zarząd Miejski ulega całkowitej zmianie personalnej.

INTERWENCJE PANÓW RADNYCH W ZARZĄDZIE MIEJSKIM

Jak się okazuje, interwencje panów radnych w Zarządzie Miejskim na rzecz osób trzecich, niestety, nie ustają. Przed kilkoma dniami miał miejsce fakt ordynarnej interwencji jednego z nowokrowianych radnych. Wstrzymując się z podaniem pod rygorem opinii publicznej bliższych szczegółów tej interwencji, oświadczamy, że pismo nasze nie zawaha się przeprowadzić bezwzględnej walki z tego rodzaju metodą pracy panów radnych.

ZE ZWIĄZKU TECHNIKÓW POLSKICH

W niedzielę dnia 24 b.m. o godz. 12,30 odbyło się w sali Rady Miejskiej otwarcie i I Walne Zebranie Oddziału Poleskiego w Pińsku Związku Techników R. P.

Po zagajeniu i przywitaniu gości przez Polkowskiego podarhitekta rejonowego, uszanowano pamięć ś. p. generała — ministra Pierackiego Bronisława przez powstanie i jednominu towe milczenie poczem przystąpiono do porządku dziennego zebrania.

Delegat Oddziału Poleskiego w Brześciu n/B ZTRP p. Chmielowiec Bogusław, budowniczy, inicjator założenia Oddziału w Pińsku wygłosił referat pod tytułem „Szkołnictwo zawodowe i ochrona tytułu technika” po odczytaniu sprawozdania z działalności tymczasowego Zarządu nastąpiła przerwa pięciminutowa, poczem wybrano Zarząd Oddziału z architektem rejonowym p. Polkowskim na czele.

Po omówieniu niektórych ważnych spraw Oddziału zakończono obrady okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Pińskiego.

WYPADKI

— Utonął podczas kąpiel. Mieszkaniec wsi Tupezyce, gm. Lemieszewickiej 13-letni Aleksander Jakimosz kąpiąc się w rzece Prypec, trafił na głębię i utonął. Zwłoki denata wydobyto.

— Dziecko utopiło się w cebraze. W gminie Porzece zdarzył się wypadek utonięcia półtorarocznego dziecka p. zeńskiej w cebraze. Mianowicie Walentyna Dmitrowicz z powodu niedozoru rodziców, wyszła z domu na podwórze, nachyliła się nad cebrazem pełnym wody i wpadła doń. Zanim spostrzeżono się rodzice, dziecko już nie żyło. Wszelkie zabiegi przywrócenia do przytomności małej Walentynki, okazały się bezskuteczne.

— Zabita przez piorun. — Podczas burzy została zabita przez piorun mieszkanka wsi Wielatycz, gm. Lemieszewickiej Helena Kalanecz, która powracała z pola do domu.

— Znaczną kradzież. — W noc z dnia 23 na 24 b.m. na szkodę Terleckiego Mikołajki mieszka wsi Wielatycz, gm. Lemieszewickiej, dokonano kradzieży garderoby męskiej i damskiej, bielizny pościelowej, 5 obrusów na stół, 180 mtr. płótna własnego wyrobu, 16 ręczników, 3 obrączki srebrne, jeden ebonitowy używany, 20 zł. w gotówce i inne drobne rzeczy, ogólnej wartości około 700 zł. Kradzież dokonano z zamkniętej komory, za pomocą podkopu. Dochodzenie prowadzi posterunek P.P. w Lemieszewiczach.

# Państwowy Bank Rolny

POSIADA DO SPRZEDAŻY BONY FUNDUSZU INWESTYJNEGO I PODAJE

a) że Kasy Urzędów Skarbowych przyjmują Bony w ich wartości imiennej na zapłatę wszelkich państwowych podatków i danin, opłat, ceł, kar i grzywien oraz zobowiązań pieniężnych wobec Skarbu Państwa;

b) że w razie wylosowania Bony, którego wartość nominalna wynosi Zł. 25, —, będzie on wykupiony przez Kasy Urzędów Skarbowych za kwotę Zł. 100, —, a za tem posiadacz Bony zyskuje premie Zł. 75, —,

c) że losowanie Bonów odbywa się w każdy czwartek dnia po wszechnemu;

d) że Kasy Urzędów Skarbowych wymieniają Bony, przyczem jeśli kwota Bonów przedstawiona w danej Kasie do wymiany przez jedną osobę w ciągu jednego dnia nie przekracza 100 złotych, wymiana następuje natychmiast, o ile zaś kwota Bonów wynosi ponad 100 do 5.000 złotych, to wymiana następuje najdalej w ciągu dni 3-ch itd.

— X —

**Ogłoszenie.**  
**DOMY czynszowe w Brześciu n/B NA DOGÓDNYCH WARTOŚCIACH po przystępnych cenach ma do sprzedania z wolnej ręki**  
**Towarzystwo Kredytowe m. Siedlec, Teatralna Nr. 3.**  
Pośrednicy pożądani.

# Tajemnica wizyty pułk. Prystora w Kownie

DOCIEKANIA I KOMENTARZE PRASY LITEWSKIEJ

KOWNO. Jak wiadomo, p. A. Prystor przed wyjazdem z Litwy udzielił dziennikarzom kowieńskim wywiadu prasowego. Wywiad ten został udzielony w formie już opracowanej i jednolitej dla wszystkich pism. W związku z tem poszczególnie pisma uzupełniają ten wywiad indywidualnymi wywodami.

**CZY PUŁK. PRYSTOR POJEDZIE JESZCZE DO KOWNA?**

„Liet. Aidas” p'ise, że na uczynioną przez współpracownika legoż pisma próbę poruszenia stosunków polsko-litewskich, p. Prystor odpowiedział odmownie, oświadczając przytem, że wywiadu tego wogóle udzieli tylko wyjątkowo, wbrew swemu zwyczajowi.

Na pytanie, czy prawdą jest, że p. Prystor zamierza po spotkaniu się z Marszałkiem Piłsudskim, powrócić znów do Kowna, wysłannik „L. Aid.” otrzymał odpowiedź przeczącą. „Chcę wrócić, lecz nastąpi to nieprędko” — oświadczył p. Prystor.

**Pogłoski o wznowieniu komunikacji Wilno—Kowno**

KYGA. PAT. — Z Kowna donoszą: W związku z dokonaną ostatnio przez ministra komunikacji w t-wiej wyższych urzędniczk koleji wych lustracją pogranicznego odcinka kolejowego w okolicy miejscowości fiewje rozeszła się pogłoska o mającym jakoby wkrótce nastąpić wznowieniu komunikacji na linii Kowno — Wilno. Pogłoski te w kołach oficjalnych narazię nie znalazły potwierdzenia.

**Usunięcie prezesa Dyrektorjatu Kłajpedzkiego**

RYGA. PAT. — Z Kłajpedy donoszą: Wobec stwierdzenia niesłusznego i antypaństwowego postępowania prezesa dyrektorjatu kłajpedzkiego Schreiberna gubernator Kłajpedy Nowak wydał decyzję usuwającą Schreiberna z zajmowanego stanowiska.

**Konferencja Bałtycka 7-go lipca**

RYGA. PAT. Konferencja przedstawicieli Łotwy, Litwy i Estonji w sprawie współpracy państw bałtyckich wyznaczona została na dzień 7 lipca.

Współpraca obojga narodów „Liet. Žinios” na pierwszym miejscu, pod tytułem na całą szerokość strony daje obszerny i nader szczegółowy opis wywiadu, dokonanego przez p. Kardelisa, zaopatrując go we wstęp, poświęcony rozważaniu doniosłości wizyty najbliższego współpracownika Marszałka Piłsudskiego w Kownie. We wstępie ten autor stwierdza również, że współpracownik narodu litewskiego z polskim na zasadzie wzajemnego poszanowania praw do samodzielnego bytu jest możliwa i stosunki Litwy z Polską w tych warunkach mogą być lepsze, niż z jakimś innym narodem.

Opisując przebieg wywiadu, współpracownik pisma z humorem mówi m. in. o próżnych słych usiłowaniach skłócenia p. Prystora do zaspokojenia jego ciekawości.

— Interesuje nas — mówił wysłannik „L. Žin.” — nasze Wilno... — Przyjeździecie i zobaczycie — zakończył wywiad p. pułk. Prystor.

Jednak okoliczności, jakie towarzyszyły wywiadowi, budzą nadzieję p. Kardelisa na następne, obszerniejsze już wywiady w przyszłości.

**GEST POLSKI.**

Korespondent kowieński „Memeler Dampfboot” donosi, że podróż p. Prystora powszechnie oceniana jest w Kownie, jako podjęte w postaci wspaniałego gestu usiłowanie polskie w kierunku zbliżenia między obu państwami drogą osobistego kontaktu czołowych bojowników o niepodległość Litwy i Polski.

PUŁK. PRYSTOR W KOWNIE I MIN. BARTHOU W WARSZAWIE. „Das Naje Wort”, podając oświadczenie p. A. Prystora dla prasy, załącza doń wiadomość następującą: Według informacji z kół poinformowanych, p. Prystor jedzie do Pikiliszek, gdzie spędza swój urlop Marsz. Piłsudski. Tam również przybędą inni działacze społeczni. P. Prystor miał jakoby specjalną misję zbadania w Litwie stosunków w związku z aktualną kwestją zawarcia związku państw bałtyckich, gdyż w kwestji tej krzyżują się interesy polityczne Francji, Polski i Niemiec. Poza tem istotną przyczyną podróży p. Prystora do Kowna może być wycieczka min. Barthou w Warszawie i rozmowach jego co do pomyślnych warunków Polski dla utworzenia związku państw bałtyckich.

„Volksblatt”, komentując oświadczenie i pogłoski dookoła pobytu p. Prystora, zauważa, że ustalono iż z Kowna jedzie p. Prystor do Wilna, a stamtąd do Marsz. Piłsudskiego. Ogólne wrażenie jest, że p. Prystor został zadolowany z wyników swej podróży. Jak widać w społeczeństwie polskim niema już wojowniczego stanowiska względem Litwy.

Organizacja ta m. in. wypracowała szczegółowy plan zatrucia gazem kolei podziemnych Paryża i Londynu. Ponieważ koleje podziemne w razie ataków bombowych mogą służyć jako schrony, plan ten ma uniemożliwić z kolei podziemiu, korzystać jako ze schronów. Steed twierdzi, że Niemcy przez swych tajnych agentów dokonali w Londynie i częściowo w Paryżu próby takiego ataku za pomocą specjalnych nieszkodliwych miłobobów.

# Uwagi Marszałka Piłsudskiego o zmianie Konstytucji

PRZEMÓWIENIE PREZESA SŁAWKA

WARSZAWA, PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie połączonych grup konstytucyjnych BBWR sejmowej i konstytucyjnej, na którym rozpatrywano projekt konstytucji, uchwalony 26. I. r.b. Posiedzenie otworzył plk. Sławek. W przemówieniu m. in. zaznaczył:

Zebrałmy się ponownie dla kontynuowania prac nad konstytucją. Udział Marszałka Piłsudskiego w pracach nad konstytucją wyraża się przedewszystkiem w tych ogólnych uwagach, które Marszałek drukował w artykułach z r. 30, nadto w wielu uwagach już przedtem wypowiedzianych, a dotyczących roli prezydenta w państwie, kompetencji Sejmu, nieodpowiedzialności posłów i t. d. Projekt nasz opracowany w 23 r. i wniesiony do Sejmu 29 r., był w swoim czasie komendantowi przedstawiony. Uwagi komendanta zostały uwzględnione, jednak zawsze komendant mówił, że prace nad reformą konstytucji należy przeprowadzić na forum publicznym. Zasadniczą tendencją komendanta było nielarowanie woli w tej sprawie. Gdy w jednej z rozmów z komendantem oświadczyłem, że wolałbym oprócz Senatu nie na przedstawicielstwo interesów lecz na reprezentacji zasług, komendant odpowiedział, że trudno będzie to dokonać.

Po uchwaleniu przez Sejm projektu konstytucji, zameldowaliśmy się z marszałkiem Sejmu Switalskim w Belwedrze i przedstawiliśmy to, cośmy w Sejmie przeprowadzili. Uwagi komendanta były dwie, jedną dotyczyła strony taktycznej, dalszego biegu prac konstytucyjnych, a druga oparciu Senatu na legji zasłużonych. Tu komendant wypowiedział uwagę, że było praktyczniej oprócz wybor do Senatu na innych podstawach, komendant zastrzegł się, że nie chce nas wiazać, wypowiedział tylko swoją uwagę.

Z dotychczasowej współpracy z komendantem wiem, że umię on widzieć dalej niż ja. Jeszcze poprzednio zdawałem sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje stworzenie legjonu

zasłużonych. Po ostatniej rozmowie z komendantem doszedłem jednak do wniosku, że w tej głównej linii nie powinniśmy schodzić i dlatego podtrzymuję wniosek stworzenia legjonu zasłużonych. Natomiast dopóki legjon zasłużonych, który ma powstać, nie wykaże dla życia publicznego walorów, dopóty będzie w stadium zdawania egzaminu.

W tej chwili chcielibyśmy stworzyć w konstytucji takie warunki, któreby w przyszłości pozwoliły oprócz Senatu o legjon zasłużonych, jeśli legjon ten zbuduje dla siebie dostateczny autorytet w społeczeństwie. Dlatego też, żeby zostawić miejsce dla ewentualnych zmian, całe zagadnienie ordynacji wyborczej do Senatu formujemy w konstytucji w ten sposób:

Ordynacja wyborcza do Senatu określa liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczenie kategorii osób, którym służyć będzie prawo wyherania i wybieralności, czyli zasad wyborów do Senatu nie wprowadzamy, natomiast uprawnienia Senatu, ujęte w uchwalonym projekcie, zostawiamy bez zmian.

Proponujemy pozatem zachować zasadę, że jedna trzecia senatorów powołuje prezydent Rzplitej. Wybór dwóch trzecich senatorów na obecny okres, dopóki legjon zasłużonych nie zda egzaminu, proponujemy oprócz na systemie wyborczym, zbliżonym do obecnego.

Następnie plk. Sławek wrócił jeszcze raz do zagadnienia legjonu zasłużonych i wreszcie w zakończeniu zaznaczył, że chodzi o to, by parlament nie był areną walki rozbieżnych interesów, lecz lojalnie współpracował z państwem. Postępowanie nasze znanomuje i znamonować winna pewna ostrożność i powściągliwość. Rozwój tej myśli wytworzy napewno głębsze uporządkowanie życia, niż poczynanie, któreby może bardziej efektowniej wyglądało, ale byłyby próby czasu nie przetrzymać.

**TOWARZYSTWO LOTNIKA DUNSKIEGO.**

Braciom Adamowiczom, którzy lecą na jednopłotowcu czerwono-białym, niebieskim, towarzyszy lotnik dński Holgar Hoiriis, który zna dobrze trasę, aibowiem w 31 r. dokonał na tym samym jednopłotowcu przelotu z Harbour Grace na Nowej Fundlandji do Crefeldu w Nadrenji. Lotnik Hoiriis towarzyszy braciom tylko do Harbour Grace, a przez ocean bracia Adamowiczowie polecą sami.

**DZIS POLECA DO WARSZAWY.**

NOVY JORK, PAT. Bracia Adamowiczowie zamierzają wyładować o godzinie 15 wedle czasu nowojorskiego w Harbour Grace, skąd po uzupełnieniu zapasów benzyny wystartują do dalszego lotu przez Atlantyk w kierunku Warszawy jutro rano o godz. 2-ej. Lotnik dński Hoiriis pozostanie w Harbour Grace. Samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw”, typu Bellange, posiada jeden silnik, a może rozwinać szybkość 200 km. na godzinę. Jeżeli

**KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KOWNIE**

RYGA. PAT. — Z Kowna donoszą: Dział nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu eucharystycznego. Otwarcie dokonał metropolita Skwireckis w obecności prezydenta republiki Smetonys, przedstawicieli rządu i wyższego duchowieństwa. Komitet organizacyjny przygotował kwatery i aprowizację dla 100 zgórą osób. Wedle przewidywań, liczba uczestników kongresu dojdzie prawdopodobnie do 200.000 w czasie trwania kongresu sklepy, gospody i kawiarnie czynne będą w ciągu całej doby.

wszystko pójdzie sprawnie, to lotników należy się spodziewać w sobotę przed wieczorem.

NOVY JORK, PAT. Samolot braci Adamowiczów „City of Warsaw” przeleciał dziś o godz. 10,30 wedle czasu nowojorskiego, na wysokości 2,000 stop nad miastem Rockland w stanie Maine, odległym o mniejwięcej 600 km. od Nowego Jorku.

JOHNS, (Nowa Fundlandja), PAT. O godzinie 17,45, czasu lokalnego, bracia Adamowiczowie wyładowali w Harbour Grace.

# Polski lot nad Atlantykem

Bracia Adamowicz wystartowali z New-Yorku

START.

NOVY JORK, PAT. Dział o godz. 11,30 bracia Adamowicz wystartowali do lotu nad Atlantykem.

Start wielkiego jednopłotowca był dość trudny. Obciążony samolot uinósł się w górę po przebiegnięciu 3,000 stop. Gdy znalazł się w powietrzu na wysokości 50 stop, zdawało się, że spadnie na lotnisko, lecz zwiększył szybkość i poleciał gładko w kierunku północnym.

stop nad miastem Rockland w stanie Maine, odległym o mniejwięcej 600 km. od Nowego Jorku.

JOHNS, (Nowa Fundlandja), PAT. O godzinie 17,45, czasu lokalnego, bracia Adamowiczowie wyładowali w Harbour Grace.

# uwaga PIĘKNE PANIE!

Dyplomowana Kosmetyczka - Instruktorka laboratorium kosmetycznego PERFEKTION ABARID w Warszawie udziela **bezpłatnych porad** pielęgnowania cery oraz zastosowania środków kosmetycznych przez 4 dni 27, 28, 29 i 30 b. m. w godzinach od 10-1 i od 3-7.  
ul. Mickiewicza 20, Hotel St. Georges'a pokój 22.

# Proces morderców Garnarczówny

PYTANIA.

Po orzeczeniu rzeczoznawców sądowych p. dziekana d-ra Olbrychta i d-ra Jankowskiego, trybunał odnośnie do trzech oskarżonych, przedstawił przysięgłym 12 pytań, a to 4 co do Dońca, 4 co do Bobrzeckiego i 4 co do Schenkiryka. Brzmia one następująco:

Pytanie I główne: Czy osk. Jan Doniec dnia 14 maja 1934 r. w Krakowie umyślnie zabił wraz z innymi sprawcami Annę Garnarczównę w ten sposób, że dusił ją rękami pod szyję i używszy tej przemocy zabrał wraz z innymi sprawcami w celu przywłaszczenia dr. Nüssenfeldowi gotówkę w banknotach dolarowych i złotych 20-dolarówkach oraz biżuterję łącznej wartości około 90.000 zł.?

Pytanie II (na wypadek zatwierdzenia pytania I): Czy osk. Jan Doniec dopuszczając się czynu objętego pytaniem pierwszym, nie mógł rozpoznać znaczenia swego czynu, albo pokierować swem postępowaniem z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej, zlb innego zakłócenia czynności psychicznych?

Pytanie III (na wypadek zatwierdzenia pytania I, a zaprzeczenia pytania II): Czy osk. Jan Doniec wyznaję, że dnia 14 maja 1934 r. w Krakowie

wie umyślnie zabił wraz z innymi sprawcami Annę Garnarczównę w ten sposób, że dusił ją rękami pod szyję i używszy tej przemocy zabrał wraz z innymi sprawcami w celu przywłaszczenia dr. Nüssenfeldowi gotówkę w banknotach dolarowych i złotych 20-dolarówkach oraz biżuterję łącznej wartości około 90.000 zł.?

Pytanie IV (na wypadek zatwierdzenia pytania I i III, a zaprzeczenia pytania II): Czy osk. Jan Doniec dopuszczając się czynu objętego pytaniami I i III miał w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznawania znaczenia czynu albo kierowania swym postępowaniem w znacznym stopniu ograniczoną?

Pytanie V (na wypadek zatwierdzenia pytania I i III, a zaprzeczenia pytania II i IV, a zaprzeczenia pytania III): Czy osk. Jan Doniec wyznaję, że dnia 14 maja 1934 r. w Krakowie

Pytanie VI (na wypadek zatwierdzenia pytania I i III, a zaprzeczenia pytania II i IV, a zaprzeczenia pytania III i V): Czy osk. Jan Doniec wyznaję, że dnia 14 maja 1934 r. w Krakowie

Cztery następne pytania (V, VI, VII i VIII) co do Bobrzeckiego, różnią się jedynie w pytaniu V i VII, określeniem sposobu zabicia, a to, że Bobrzecki „zaciął” Garnarczównę dookoła jej szyi pętlę, skręconą z płaszczka lekar-

GEN. DEBENEY W KRAKOWIE

KRAKOW. PAT. — Pociągami nocnym przybył do Krakowa z Warszawy gen. Debeney w t-wiej attache wojskowego ambasady francuskiej gen. d'Arbonneau i mjr. Mery'ego. Gości powitał wojewoda krakowski Kwasiński, d-ca OK 5 gen. Luczyński, d-ca dywizji gen. Mend, wiceprezydent miasta senator Skoczylas i inni. Po powitaniach gen. Debeney odjechał w towarzyszywie oficerów do wyznaczonych kwatery.

MIN. BARTHOU O SWEJ PODROZY

PARYŻ, PAT. Jedno z pism francuskich zamieszcza wywiad z min. Barthou na temat ostatniej podróży do Bukaresztu i Białogrodu. Min oświadczył, że wraca nie tylko zadowolony ale rozczulony, że przeświadczył, że sprawy ekonomiczne z dwoma temi państwami, będą mogły się rozwijać lepiej. Oba rządy obiecały min. dołożyć wszelkich wysiłków w celu ożywienia ich stosunków, żadne podróże nie dały tyłu tak silnych wrażeń oraz takiej wiary w przyszłość pokoi europejskiego.

JAK NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ ATAK GAZOWY

Sensacje angielskiego pisma LONDYN, PAT. Cała prasa angielska zaalarmowana jest dzś sensacyjnymi rewelacjami, zamieszczonymi w miesięczniku „19-te stulecie później”. Publicysta Steed oświadcza, że posiada dokumenty o istnieniu w Niemczech tajnego urzędu zw. Luftgaz Angriff, który przygotowuje plan wojny gazowej.

Organizacja ta m. in. wypracowała miała szczegółowy plan zatrucia gazem kolei podziemnych Paryża i Londynu. Ponieważ koleje podziemne w razie ataków bombowych mogą służyć jako schrony, plan ten ma uniemożliwić z kolei podziemiu, korzystać jako ze schronów. Steed twierdzi, że Niemcy przez swych tajnych agentów dokonali w Londynie i częściowo w Paryżu próby takiego ataku za pomocą specjalnych nieszkodliwych miłobobów.

# KRONIKA BARANOWICKA

— Skutki huraganu, który przeszedł nad powiatem Baranowickim w dniu 21 czerwca roku bież. W wyniku prac specjalnej komisji szacunkowej określania strat spowodowanych przez huragan, który przeszedł przez pow. Baranowiecki zostało ustalone: zniszczone zasiewów w gminie Lachowickiej na przestrzeni 181 ha. Straty materialne wynoszą 6000 zł. W gminie Darowskiej na przestrzeni 1107 ha. Straty wynoszą 45.000 zł. w gm. Dobromyśkiej na przestrzeni 400 ha. Straty sięgają 28.000 zł. W gminie Krzywoszyńskiej zniszczone zostało całkowicie zasiewy na obszarze 2593 ha i straty kolosalne bo wynoszą 246.204 zł.

— Posiedzenie Rady Miejskiej m. Baranowicz. W dniu 26 czerwca r.b. w lokalu Zarządu Miejskiego w Baranowiczach odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Zebrał się p. burmistrz Jaromski, który złożył sprawozdanie z majątności ruchomej i nieruchomej Zarządu Miejskiego przyczem omówił projekt przyszłej rozbudowy miasta. Na zebraniu uchwalono pobory dla burmistrza w wys. 560 zł. miesięcznie i wiceburmistrza w wys. 230 zł. miesięcznie.

— Zabawa KPW w Domanowie. W dniu 24 czerwca w Domanowie kolejowe przysposobienie wojskowe odegrało sztuczkę w trzech aktach pod tytułem „Porucznik I-ej Brygady”. Po przedstawieniu urządzono zabawę, którą trwał aż do rana.

— Pokaz hodowlany we wsi Wolna. W dniu 22 czerwca we wsi Wolna odbył się pokaz hodowlany bydła rasy czerwonej i koni. Na pokaz przybyli hodowcy z pow. Baranowickiego, Stolepeckiego i Nowogródzkiego, przedstawiono 220 krów, 70 buhai i około 150 koni.

Pokaz otworzył pan starosta powiatowy Jerzy Neugebauer w obecności przedstawicieli wileńskiej i nowogródzkiej Izby Rolniczej i profesora Adamesa z Wiednia. Należy podkreślić ogromne znaczenie gospodarze tego rodzaju pokazów, który spotkał się z wielkim zainteresowaniem miejscowej ludności rolniczej.

— Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 27 czerwca r.b. około godz. 17 mieszkanka mka Polonka gm. Nowo-Wysz Antoni Miniukiewicz lat 16 pasażerem był manipulant w tużj własnej konstrukcji nabiła specjalnymi kamkami podczas czego spowodował wystąpienie ranie siebie w brzuch.

Z poszanowanym brzochem młodego konstruktora w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala międzykomunalnego w Baranowiczach, gdzie w okropnych męczarniach zmarł.

KATOL ZABIA LOWADY. ROBACTWO. WILNO, KAWALCZYK 21 tel. 20-14.

NIEMIECKI ATTACHE W WILNO. WILNO. Dnia 27 b. m. przybył do Wilna i złożył wizytę p. wojewodzie Jaszczotowi niemieckemu atache wojskowy w Warszawie gen. Schindler.

LIKwidACJA GŁ. KOMISJI WYBORCZEJ. WILNO. Główna Komisja Wyborcza przekazała już Magistratowi akta, dotyczące wyborów do Rady Miejskiej. Akta te złożono do archiwum miejskiego.

GMACH OŚRODKA ZDROWIA. WILNO. Magistrat zamierza przystąpić do wykończenia budowy przy ul. Kijowskiej, gmachu wyznaczonego na ulokowanie tam Ośrodka Zdrowia. Gmach ten doprowadzony został pod dach, później jednak z braku kredytów dalsza budowa została przerwana. Obecnie po uzyskaniu odpowiedniej pożyczki magistrat jeszcze w roku bieżącym budowlę wykończy i odda do użytku.

PODATEK LOKALOWY. WILNO. Urzędy skarbowe przystąpiły do sejmowania drugiej raty podatku lokalowego, termin płatności którego minął w dniu 14 b.m.

SIEĆ PRĄDU ZMIENNEGO. WILNO. Magistrat rozpoczął roboty przy zamianie prądu stałego na zmienny w dzielnicy Subecz przy ul. Tartaki.

DODATKOWE OSWIETLENIE MIASTA. WILNO. W różnych punktach miasta ustawiane są dodatkowe lampy uliczne na żelaznych wiązaniach. Prace te zakończone zostaną w przyszłym miesiącu.

ASFALT W OSTREJ BRAMIE. WILNO. Prace przy układaniu jezdnii Asfaltowej w Ostrej Bramie dobiegają już końca. Ostateczne zakończenie nastąpi w przyszłym tygodniu.

UPORZĄDKOWANIE UL. I BATERJI. WILNO. Magistrat przystąpił do uregulowania brzegów Wilji na odcinku od mostu Zielonego do kościoła św. Jakoba (ul. I Baterji). Jezdnia przebiegać będzie nad samym brzegiem Wilji. Na ulicy tej urządzony zostanie jednocześnie zieleniec.

NOWE JEZDNIE W MIĘSCIE. Magistrat omawiał ostatnio sprawę nowoczesnych jezdni w mieście i doszedł do wniosku, że najbardziej odpowiedzającą dla Wilna rodzajem jezdni jest kostka kamienna. Kostką pokryta zostanie większość ulic, za wyjątkiem ul. Wielkiej, Imbary i Ostrobramskiej do dworca, gdzie uložony zostanie klinier. Ulica Mickiewicza, jak również większość ulic w śródmieściu pokryta ma być kostką kamienną.

Budowa nowoczesnych jezdni realizowana będzie kolejno, w miarę posiadanych funduszy. W roku bieżącym poza ul. Niemiecką otrzyma nową jezdnię ul. Imbary, a potem projektuje się uloženie kostki kamiennej na ul. Zawalnej.

AUTOBUSY DO WOŁOKUMPI. WILNO. — Od dnia 28 b.m. nastąpiła zmiana co do rozkładu jazdy w autobusach do Kolonii Magistrackiej. Wóz, który obsługiwał Mag. Koloniję, będzie jednocześnie obsługiwał Wołokumpję, tytułem próby w ciągu 14 dni.

Od dnia 28 b.m. będzie obowiązywał następujący rozkład jazdy: W dzień powszedni: Odjazd z cerkwi do Mag. Kolonii i Wołokumpji o godz. 6.30, 15.20 i 19.20.

Odjazd z Pl. Katedralnego do Wołokumpji i Mag. Kolonii o godz. 6.40, 7.45, 15.30, 16.35, 19.30 i 20.35.

Odjazd z Poświęzki do Mag. Kol. i Wołokumpji: o godz. 6.35, 8.05, 15.50, 16.55, 19.40 i 20.55.

Odjazd z Wołokumpji przez Mag. Kol. do Pl. Katedralnego o godz. 7.12, 8.25, 16.05, 17.10, 20.05 i 21.10.

Odjazd z Mag. Kol. do Pl. Katedralnego: o godz. 7.25, 8.40, 10.15, 17.25, 20.15, 21.25.

W piątki prócz rozkładów zwykłych będzie dodatkowo kursował wóz od Poświęzki do Mag. Kol. i Wołokumpji od godz. 17-tej do 21-ej co godzinę, a w razie frekwencji co 30 minut.

W soboty, prócz rozkładów zwykłych, będzie dodatkowo kursował wóz do Mag. Kolonii i Wołokumpji z Poświęzki od godz. 10-tej do 13-tej i od 17-tej do 21-ej co godzinę, a w razie frekwencji — co pół godziny.

Natomiast w dni świąteczne będzie uruchomiony wóz z Poświęzki do Wołokumpji i Magistrackiej Kolonii od godz. 9-tej do 13-tej i od 16 do 21-ej co godzinę, zaś w razie większej frekwencji — co pół godziny.

Nadmienić należy, iż w soboty i dni świąteczne, w razie złej pogody obowiązywać będzie rozkład jak w dni powszednie.

**KORZYSTAJCIE ze zleceń inkasowych** Raty za sprzedane artykuły, prenumeraty, wszelkiego rodzaju należności do 50 zł. najpewniej, najwygodniej i najłatwiej zainkasujecie u nas w całym kraju za pomocą zleceń inkasowych.

Oplata za zainkasowane sumy wynosi do 30 zł. — 30 gr. od 30 zł. — 40 gr. do 50 zł. — 40 gr.

### Zmiana w stosunkach wzajemnych WŁAŚCICIELI DOMÓW I LOKATORÓW, KIEDY WOLNO WYEKSMITOWAĆ LOKATORA

WILNO. Z dniem 1 lipca wchodzi w życie nowy „kodeks zobowiązań”, który wprowadza szereg zasadniczych zmian w stosunku wzajemnym lokatorów do właścicieli domów.

Zasadniczą nowością jest przepis iż właściciel domu, odnajmujący mieszkanie, musi oddać lokal lokatorowi w stanie zupełnie zdającym do użytku, a następnie utrzymywać ten lokal w takim stanie przez cały czas najmu. Nie lokator więc musi dokonywać wszelkich remontów w czasie zajmowania przez siebie mieszkania, lecz właściciel domu. Tylko drobne naprawy, jak naprawa drzwi, zamków, kranów, oczyszczenie pieców, oraz naprawy związane z użytkowaniem ubikacji i kapielownego, należą do lokatora. Wszystko inne ciąży na właścicielu domu. W razie spornych na ten temat kwestji, rozstrzygnięciem tego należy ta czy inna naprawa, należeć będzie do kompetencji sądu grodzkiego.

Jeśli przy wynajmowaniu mieszkania, względnie już podczas zamieszkiwania lokatora w danym lokalu, okaże się potrzebą przeprowadzenia remontu, lub poważniejszych napraw, lokator winien zawiadomić o tem właściciela domu. Gdy ten nie przeprowadzi remontu we właściwym czasie, może uczynić to lokator na koszt właściciela, przez potrącenie kosztów z komornego.

Następnie kodeks przewiduje, że jeśli w trakcie zamieszkiwania lokalu

okaze się, iż mieszkanie to posiada pewne wady, których nie można usunąć, lokator ma prawo żądać od właściciela domu redukcji komornego. Jeśli okaże się, że wady te zagrażają zdrowiu lokatora, jak np. wilgoć, lokator może rozwiązać umowę najmu, domagając się zwrotu wpłaconego komornego.

Tyle jeśli chodzi o obowiązki właściciela domu. Jeśli zaś chodzi o obowiązki lokatora — kodeks przewiduje, iż lokator jest odpowiedzialny za wszelkie poważniejsze uszkodzenia lokalu, który zamieszkuje. Obowiązany jest on płacić komorne zgodnie z umową, a więc kwartalnie lub miesięcznie zgóry. W razie niezapłacenia komornego właścicielowi domu przysługują prawo zatrzymania mebli wirteloko lokatora, lecz i mieszkańcy z nim członkowie rodziny. Jest to nowacja, przyznająca właścicielowi domu prawo pierwszeństwa przed innymi wierzycielami, nawet przed skarbem państwa.

Zasadniczą i ważną zmianą wpro- wadzoną kodeks zobowiązań w dziedzinie eksmisji. Dotychczas usiawa o ochronie lokatorów przewidywała, że właściciel domu miał prawo żądać eksmisji lokatora na początku drugiego kwartału lub miesiąca od chwili zalegania z komornem. Nowy kodeks wprowadza zasadę, że spowoduje niezapłacenia komornego można żądać eksmisji lokatora dopiero w początku trzeciego kwartału.

### KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK Dziś 29 Piętra i P. jutrzo Lacyuy

Wschód słońca g. 3.17 Zachód słońca g. 7.59

### KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 28, czerwca 1934 r.

Ciśnienie średnie: 761. Temperatura średnia: +25. Temperatura najwyższa: +28. Temperatura najniższa: +10. Opad: — Wiatr: północno - wschodni. Tendencja: bez zmian. Uwagi: chmurno.

### Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Najpierw pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych lub umiarkowanych wiatrach lokalnych, później wzrost zachmurzenia i stopniowe ochłodzenie począwszy od zachodu kraju. Słoność do burz i przelotnych deszczów.

### DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują: apt. Kaca dawn, Mańkowiec ul. Piłsudskiego 30, Jundziłła ul. Mickiewicza 33, Narbutta ul. św. Janka 2, Turgiela dawn, Szyrwinta, ul. Niemiecka 15.

### MIĘSKA

— Wznowienie robót przy nowej ulicy. Po dłuższej przerwie wznowiono roboty na nowej ulicy przy kościele Franciszkańskim. Mianowicie wobec otrzymania transportu nowych płyt z betonu armii miejskiej przystąpiono do układania chodników. Poza tem ulica jest już całkowicie gotową i ruch pieszy i kołowy odbywa się przez nią od dłuższego czasu.

— Dalsza likwidacja trawników na Mickiewiczowskiej. Wobec tego, że trawniki na chodnikach ulicy Mickiewicza tamowały ruch i były stale zdeptywane przez publiczność, władze miejskie postanowiły je skasować. W roku ubiegłym, zlikwidowano trawniki te na odcinku od Placu Katedralnego do ulicy Wileńskiej. Obecnie przystąpiono do usuwania ich z następnego odcinka Mickiewiczowskiej, mianowicie na przestrzeni od ul. Wileńskiej do placu Łukiskiego.

### ZEBRA

— 100-ny Wieczerz Sekcji Lit. Art. Wil. Towarzystwa Rosyjskiego. — Dzisiaj w sali gimnazjum Litewskiego (Dąbrowskiego 9) o godz. 7, m. 30 odbędzie się 100-y wieczerz Sekcji L.A. Tow. Ros.

W programie: 1) Przemówienia: 2) Wasilisa Meletjew'a; 3) dramat Ostrowskiego. W rolach głównych — p. Iwin. (Wasilisa), i p. J. Popławski (Iwan Groźny); 3) Koncert z udziałem pp. E. Sawiniej - Dolskiej (tańce), W. Karpowiczowej (pieśni rosyjskie), S. Benoniego (śpiew). Bilety za wejście.

### TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” — „Bohaterowie” — Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś o godz. 8.30 grana będzie w dalszym ciągu wartościowa op. O. Straussa „Bohaterowie”, osnuta na tle utworu B. Schawa, Pękna muzyka, oryginalna treść, oraz wyborne wykonanie składają się na interesującą godną widzenia całość. — Rolę Nadyi kreuje znakomita Śpiwaczka J. Kulczycka w otoczeniu Dal, asowskiej, Dembowskiego, Domostawskiego, Rewkowskiego i Tatrzańskiego. W akcie II-gim taniec bułgar-

ski w wykonaniu zespołu baletowego. Ceny letnie. Wycieczki i akademicy korzystają z ulg biletowych.

— Dzisiejsza populudniówka w „Lutni”. Dziś o godz. 4 pp. z powodu dnia świątecznego odbędzie się przedstawienie populudniowe po cenach propagandowych. Wystawioną została ciekawa i obryzmnie powodzeniem słynna op. „Orlow” z Janina Kulczycka w roli głównej. Obsada premierowa. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— Paganini”. W przyszłym tygodniu wchodzi w repertuar Teatru „Lutnia” odznaczająca się prześlizną muzyką op. Lehara „Paganini”. W rolach głównych ukażą się: primadonna teatru warszawskich Janina Kulczycka oraz świeżo pozyskany świetny otwórca roli tytułowej Radzisław Peter. — Wybitny ten artysta, odznaczony nadwyrz pięknym głosem występował w Medjoanie, Wenecji, w operze im. Króla Wiktora Emanuela w Turynie, w operze Królewskiej w Belgradzie. Poza tem w kraju śpiewał op. „Paganini” kilkadziesiąt razy w Poznaniu i Lwowie. Franciszek Lehar za świetne wykonanie roli Paganini'go ofiarował R. Peterowi z osobną dedykacją ostatni swój utwór „Schön ist die Welt”. W wykonaniu op. „Paganini” bierze udział cały zespół teatru „Lutnia” pod kierownictwem reżyserkiem M. Domostawskiego.

— Miejski teatr Letni w ogrodzie pobernaldyjskim. — Popołudniówka. Dziś w piątek dn. 29 bm. o godz. 4 odegrana zostanie przedstawienie populudniowe nadwyrz interesującą, wesółą komedią muzyczną p. t. „Moja siostra i ja” w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, z Hanką Wauską i Stanisławem Iwańskim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

Wczorajem o godz. 8 m. 30 — po raz drugi nowa sztuka polska N. Drucekiej p. t. „Zamknięte drzwi” — w sobotę, dnia 30 b.m. o godz. 8 m. 30 wiecz. „Zamknięte drzwi”.

— Igon Ilński „Sowiecki Chaplin” w Konserwatorium. Jeden z najznakomitszych aktorów Moskiewskiego Teatru im. Meyerholda i świetny artysta charakterystyczny kinematografu sowieckiego Igor Ilński wystąpi w sali Konserwatorium (Końska 1), w sobotę 30 b.m. o godz. 8.30 wiecz. z jedyndym wieczorem humoru i satyry.

Igor Ilński jest przedstawicielem najnowszego kierunku sztuki charakterystycznej, jego humor jest szczerzy, realny.

Będzie to pierwszy w Polsce pokaz słynnej sowieckiej sztuki teatralnej. Bilety sprzedaje Kasa Konserwatorium od 11 — 2 i od 5 do 7, w dniu koncertu od 11 rano bez przerwy.

### CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — W pogoni za księżycem COLLOSSEUM — Adjutant Jego Wysokości ROXY — Rewja „Kryzys kończy się” film — Noenry Express.

HELJOS — Profesor w kabarecie

### WYPADKI I KRADZIEŻE

— Podrutki. W lokalu Opieki Społecznej m. Wilna pozostawiono bez opieki dziesięć lat 8; ustalono, iż jest to Stanisława Pasińskiego (Kra-kowska 2). Piesiudnowę skierowano do Pogotowia dla dzieci (Stefańska Nr. 37).

— Girsulka Julia (bez statusu miejsca zamieszkania) usiłowała podrzucić swe dziecko w domu Nr. 14 przy ul. Subocz. Girsulka zatrzymano.

— Porzucone rzeczy. W bramie domu Nr. 9 przy ul. Jagiellońskiej znaleziono kosze pleciony, zawierające ubrania, pościel i bieliznę domską, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży.

### NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NOCNY EXPRESS” i „KRYZYS KONCZY SIĘ” W „ROXY”

Kto chce, może udawać, że nie spostrzegają jak ten cały „Nocny express” traci myśl. Może nasze baki się emocjonowały wycieczkami maszynistów, pędzących „aż” 100 km. na godzinę po wygodnym torze. Teraz Nuvolari w Monte - Carlo dostarczy więcej emocyj na małym Bouggattim niż cały długi pociąg, niewiadomo poco doczepiony do lokomotywy, wysłanej po surowiec dla umierającego chłopca. Zresztą chyba dziś sprowadził surowiec pociągiem. Od tego samoloty, a wkrótce będą rakiety. — Skąd więc wyteżebano ten stary film? Otóż wcale go nie wygrzebywano. tylko reżyserowi przyszła chęć sfilmować poczwą jakąś powieść, którą musiał znaleźć gdzieś na strychu. Zapomniał przytem, że Lon Chaney i Louis Wolheim, obaj już dziś nieżyjący, nakręcili daleko lepsze filmy kolejowe. Kolej jest bardzo fotogenicznym tematem i tem bardziej ciężki grzech spada na sumienie pana Mac Carthy jako reżysera, że nie potrafił wyzyskać nastrojowych momentów pędzącego pociągu. Trzeba było poproszu pójść po wzory do Chaneya i Wolhejma. A tak wyszło gadanie, poklebaszony montaż i guzik w rezultacie.

Rewja na scenie powinna się nazywać „Co może Gozdawa - Golebiowski”, gdyż wszystko trzyma się na nim jednym. Dotychczasowe asy: Stanisława Nowicka i duet Cesarskich wyjechały, trzeba więc było latać nagałwt spore dziury. Z nowych są dość sympatycznie prezentuje się Nina Fedorówna, nie powinna tylko tak przerażać krzywić się przed każdą pióstką. Poza tem nic godnego uwagi. Czuć w powietrzu ogórki.

### „W POGONI ZA KSIĘZCEM” „P A N “

Rzecz nie przedstawia się tak sensacyjnie, jakby to można było wnoszu z tytułu. Pogoń owsem jest, ale nie za księżycem, lecz za tyleż miłą, co narwaną milionerką. Amerykański businessman między jednym a drugim telefonem znajduje czas na zakochanie się, podróż do Europy i inne mniej już poważne zajęcia w rodzaju wlatzerja na ściany kabiny okrętowej i t. p. Tak dziwne upodobania stają się jasne i zrozumiałe, gdy się stwierdzi, że owym amerykańkaninem jest Douglas Fairbanks. Niema filmu w którym Doug nie wycyzniał jakichś breweryj. Tutaj zachęca go do tem większej brawury figlarna Bebe Daniels.

Sceny ruchowe, szczególnie dosko- niale awantury na okręcie są znacznie lepsze od ekliwch i mętych sentymentalnych dłużyć, najniepotrzebniejszych w tym filmie.

Obraz ten jest pierwszym dziełkiem Douglasa Fairbanka. Wyświetlano go w Europie w 1930 roku. Do nas zawędrował nieco późno, już po następnych, świeżych filmach Fairbanka. Nie należy tego tak znów bardzo żałować, bo naderwany tenorek niekoniecznie dodaje uroku romantycznemu „Złodziejowi z Bagdadu” i bohaterowi „Znaku Zorzy”.

Nowsze filmy Douga mają już lepszą technikę dźwiękową, aczkolwiek w zupełności nie dało się usunąć ostrego brzmienia głosu. Ale dziś już się nie zwraca takiej uwagi na dźwięk. Zapal rewolucyjny dawno minął. Przysięgłe wielbiciele nape- wno nie zawiodą i podawemu gotowe są zachwycac się zrzęczością wielkiego Douga. Tad. C.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Wstępy Janiny KULCZYCKIEJ

Dzisiaj dwa widowiska o godz. 4 pp ORŁÓW. Ceny propagandowe. O g 8.30 w. „BOHATEROWIE”. Ceny letnie.

### WYPADEK Z DZIECKIEM.

WILNO. Możejko Jadwiga (Stolar- ska 8), lat 13, pozostawiona sama w mieszkaniu, wskutek własnej nieuwroczności, krąjąc chleb, przełża sobie nożem brzuch. Pogotowie Ratunkowe odwoziło Możejkównę w stanie niezagra- żającym życiu do szpitala św. Jakoba.

### ZNACZNE KRADZIEŻE.

WILNO. Mil Ilji (Zawalna 53) skra- dziono z mieszkania garderobę męską i damska, zegarek i gotówkę w sumie 100 zł., ogólnej wartości 1,780 zł. Sprawców narazie nie wykryto.

Na szkole Piotrowskiej Marji (zaul. Saracyski 14 — 1) nieznani sprawcy skradli garderobę męską i damska oraz pościel ogólnej wartości 950 zł.

### SMIERTELNY UPADK Z WOKU.

BRASŁAW. W Brasławiu przestraszył się przejeżdżającego auta koń, należący do Gacka Mieczysława, mieszkańca Domaryszek, gm. pluskiej. Gacek został wyrzucony z wozu, uderzył się o słup telefoniczny i o przy- dróżne drzewo, doznając pęknięcia czaszki w okolicy kości potylicznej. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Dochodzenie przedłożono wicepro- kuratorowi.

### Pożar w Kolonji Magistrackiej Dziecko uratowane z płonącego budynku

WILNO. Wczoraj w nocy w Kolonji Magistrackiej na Antokołu w domu Nr. 13, należącym do A. Witowta, wybuchł pożar, który ogarnął wkrótce cały dom.

Lokatorzy domu zbudzeni ze smu, tylko częściowo zdolał wynieść rzeczy.

W czasie ewakuacji w płonąącym budynku pozostało dziecko, matka którego przez cały czas wynosiła rzeczy. Dziecko wyniosł z płomieni i uratował jeden z letników.

Dom spłonął doszczętnie. Przyczyny pożaru nieustalone.

### Z ZA KURTYNY

CHÓR DANA. Chór Dana, który niedawno gościł w Rosji Sowieckiej, otrzymał ponowne zaproszenie na okres siedmiu miesięcy.

Chór Dana ma wystąpić w Lenin- gradzie, Moskwie, Charkowie, Kijowie i na Kaukazie.

TEATR MIEJSKI W POZNAŃNIU. Zarząd Główny ZASP. zawarł konwencję z dyr. Robertem Böhke i dyr. Maksymilianem Piotrowskim na prowadzenie Teatru Polskiego w Poznaniu.

HANKA ORDONÓWNA W WILNIE. Jak się dowiadujemy, znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna wystąpi w Teatrze Muzycznym „Lutnia” w niedzielę, 15 lipca z bogatym programem najulubieńszych pieśni.

### CZASOPISMA

NOWY ZESZYT „PAKSU” Ukazał się już 6-ty (czerwiec) nr „Paksu” pisma Młodych Katolików.

Na treść tego numeru składają się artykuły: G. K. Chesterton: Młeczenie Parlamentów, omawiający kwestję kryzysu parlamentarizmu na tle lotowych wypadków w Paryżu i Londynie; C. J. P. Poincaré daje nam rodnay (reportaż z pism nar.-socj.) Artykuł informacyjny o Chestertonie, recenzje, sprawy akademickie i t.d. W dziale artystycznym wiersz znanego publicysty „Kurjera Wileńskiego” A. Gohubiewa „Spotkanie”. Numer ilustruje fotografja Chestertona, dedykowana Wilnu, oraz kompozycja dekoracyjna Józefa Bodzińskiego. Cena numeru 20 gr. Roczna prenumerata 2 zł. 40 gr. z przesyłką. Konto P.K.O. 144.229. Do nabycia w kioskach i księgarniach. Następny numer ukaże się w wrześniu.

### KRONIKA NOWOGRODZKA

Grad zniszczył zasiewy Straty ustala komisja NIESWIEŻ. W dniu 21-go czerwca r. b. w gminie Howerna, powiatu nie- swięckiego spadł grad, niszcząc w m.iej scowosciach: Stare i Nowosiółki, Ku czynowszczyzna, Hreznowszczyzna, Zy chalski i Lubkowszczyzna zasiewy w 75%.

Wysokość strat ustala powołane komisja. KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA. NIESWIEŻ. W czasie od 18 do 30 czerwca r. b. odbywa się w Nieswieżu konferencja programowa dla nauczy- cieli szkół powszechnych pod kierownictwem p. Franciszka Cyburta, pod- inspektora szkolnego. W konferencji wzięto udział 56 nauczycieli szkół powszechnych, z tego 47 z obwodu szkol- nego nieświeckiego, 5 z nowogrodzkie- go, 2 z wołyńskiego, 1 ze słonimskie- go i 1 z wileńskiego. Celem konferen- cji było omówienie nowych programów nauczania przyrody, geografji i rysunków. Uczestnicy konferencji wy- nieśli dużo zapala do pracy nad wy- chowaniem i nauczaniem młodzieży.

— Wyjazd Pana Wojewody. W dniu 27 b. m. Pan Wojewoda Stefan Świdarski wyjechał do Wilna. Powrót Pana Wojewody spodziewa ny jest za kilka dni.

— Ukonstytuowanie się zarządu Koła Rodziny Urzędniczej. W dniu 26. VI. b. r. w Nowogrodzie odbyło się posiedzenie Zarządu Koła Rodziny Urzędniczej na którym dokonano podziału funkcji pomiędzy wybranymi członkami, przyczem do zarządu we- szli: Jaka.przeas.p. Regina Światława. I wiceprezes p. Władysław Kisiński. II wiceprezes p. Stefanja Sobirajska sekretarz p. Władysław Pigłowski, — skarbnik p. Edmund Pawłowicz, człon- kowie p. Kazimierz Młewicz i p. Fe- liks Białek, jako zastępcy p. Stanisław Kubas, p. Marja Frąckiewiczówna, p. Wacław Zdzarski, p. Helena Sawjka, p. Aleksandra Lubosiewiczowa, p. Ewa Blahuszcowska, i p. Marja Dol- żyńska.

### Z SĄDÓW

### SUROWO UKARANA ZA KARYGODNE NIEDBALSTWO.

Przed sądem stanęła wczoraj p. Re- beka Szachnowicz, właścicielka kamie- nicy przy ul. Zygmuntowskiej 28 i zo- stała skazana na 3 miesiące aresztu o- raz grzywnę w wysokości 100 zł. Grzy- wna w razie niezapłacenia zamienio- na zostanie na drugi areszt 3-mie- sięczny.

Przyczyną tej surowej kary było utrzymywanie kamienicy w stanie tak-iego nieczystości, że stanowiło ono nawet niebezpieczeństwo dla zdrowia. P. Szachnowicz była już parokrotnie karana.

### PRZYSTAŃ NAJ JEZ. BEREZWC- KIAM.

GŁĘBOKIE. Rozpoczęto w Głębo-kiem nad jeziorom Berezweckiem bu- dowę nowoczesnej przystani, która be- dzie stanowiła własność Związku Strzeleckiego. W robotach ziemnych biorą udział organizacje oraz pracow- nicy poszczególnych urzędów. Całość utrzymana jest w stylu czysto polsk- m.

### ZJAZD NADLEŚNICZYCH.

GŁĘBOKIE. W dniach 26 i 27 b. m. obradował w Głębokiem zjazd przed- stawicieli 6-ciu nadleśnictw północnej Wileńszczyzny. Na zjazd przybyli: in- spektor Dankiewicz z Wilna, delegat Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwo- wych Metarnęcki wszyscy nadleśniczo- wie i 6-ciu leśnych.

Zjazd był poświęcony omówieniu sprawy udoskonalenia wysokocennego drewna liściastego. Poza tem były om- iawiane sprawy ogólnie — administracyj- ne, dotyczące gospodarki nadleśniczej.

W pierwszym dniu uczestnicy zja- zdu odbyli wycieczkę do Zalesia, gdzie oglądali przerok drewna. Na zjeździe reprezentowane były następujące nadleśnictwa: Dzisna, Dumłowice, Bra- sław, Narocz, Miory i Ignalino.

### OBÓZ LETNI C. I. W. F.

BRASŁAW. W dniu 27 b. m. po- cągami południowym przybył do Bra- sławia na kilkutygodniowy pobyt obóz letni Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie. Obozy mę- ski i żeński położone są w okolicach Brasławia.

### KRONIKA GRODZIEŃSKA

HARCERZE Z POZNANIA GRODNO. — Przed kilku dniami na prawym brzegu Niemna w miejscowości Solna Bala rozbili obóz harcerzy 17-tej Męskiej Drużyny Harcerzy z Poznania. Obóz potrwa pięć tygodni i będzie służył za punkt wyjścia do zwiedzenia Grodzieńszczyzny, Śwal- szczyzny, Wileńszczyzny i innych o- kolic.

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO GRODNO. — Dnia 28 b.m. został zakończony w Grodnie 10-dniowy kurs wychowania fizycznego dla nauczy- cieli szkół powszechnych. Na kursie było 42 uczestników, z których 32 zdo- było POS. W ciągu kursu przerobiono nowy program ćwiczeń cieleśnych, oraz gier i zabaw w szkołach pow- szechnych. W nowym roku szkolnym, oprócz lekcji, przeznaczonych na ćwi- czenia cieleśne będą wprowadzono codziennie dziesięciminutowe ćwi- czenia, które odbywać się będą w sali gimnastycznej lub izbie szkolnej, a przy dobrej pogodzie na świeżem powietrzu.

### MAOK TEPI ROBACTWO

Grad zniszczył zasiewy Straty ustala komisja NIESWIEŻ. W dniu 21-go czerwca r. b. w gminie Howerna, powiatu nie- swięckiego spadł grad, niszcząc w m.iej scowosciach: Stare i Nowosiółki, Ku czynowszczyzna, Hreznowszczyzna, Zy chalski i Lubkowszczyzna zasiewy w 75%.

### KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA.

NIESWIEŻ. W czasie od 18 do 30 czerwca r. b. odbywa się w Nieswieżu konferencja programowa dla nauczy- cieli szkół powszechnych pod kierownictwem p. Franciszka Cyburta, pod- inspektora szkolnego. W konferencji wzięto udział 56 nauczycieli szkół powszechnych, z tego 47 z obwodu szkol- nego nieświeckiego, 5 z nowogrodzkie- go, 2 z wołyńskiego, 1 ze słonimskie- go i 1 z wileńskiego. Celem konferen- cji było omówienie nowych programów nauczania przyrody, geografji i rysunków. Uczestnicy konferencji wy- nieśli dużo zapala do pracy nad wy- chowaniem i nauczaniem młodzieży.

### WYJAZD PANA WOJEWODY.

W dniu 27 b. m. Pan Wojewoda Stefan Świdarski wyjechał do Wilna. Powrót Pana Wojewody spodziewa ny jest za kilka dni.

### UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU KOŁA RODZINY URZĘDNICZEJ.

## Program obchodu „Święta Morza” w Wilnie

Dzień 29 czerwca

O godzinie 8-jej zbiórka do puszek na ulicy.

O godzinie 8-jej koncert orkiestry 6 ppł. z Góry Zamkowej.

O godzinie 9-jej orkiestry przecho- dzą przez ulice miasta, według usta- lonych marszrut.

O godzinie 10-jej uroczyste nabo- żenstwo w Kościele św. Kazimierza organizacji, związków i stowarzyszeń społecznych.

Bównie w godzinach rannych zos- taną odprawione nabożeństwa w świą- tyniach wszystkich wyznań.

Po mszy u św. Kazimierza mniej- szej o godz. 11-jej wyruszy pochód, w którym udział wezmą wszystkie or- ganizacje z pocztami sztandarowymi i orkiestrami. Pochód przejdzie ulica- mi: Wiską, Zamkową, Magdaleny, Placem Katedralnym, Arsenalską i zatrzyma się u wylotu Arsenalskiej przed pałacem Tyszkiewicza, gdzie z balkonów pałacu Hr. Tyszkiewicza zos- taną wygłoszone odpowiednie przemó- wienia.

Po przemówieniach defilada łodzi na rzece Wilji, poczem przejeżdża- ka statkiem na rzece Wilji.

O godzinie 17-jej motocykle i tak- sówki przedefilują przez miasto przez główne ulice.

W ciągu całego dnia kwesta na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

W godzinach od 15-jej do zmierzchu odbędzie się zabawa bezpłatna w ogro- dzie Bernardyńskim. Dwie orkiestry wojskowe (tańce i szereg innych a- trakcyj). Wieczorem o godzinie 20-jej odbędzie się uroczysta akademija w Auli Kolumnowej Uniwersytetu St. Batoiego: Na program złożą się: pro- dukcje chóru „Echo”, śpiew p. J. Mił- kowskiej, gra na fortepianie p. Z. Tro- ckiej, deklamacje p. dyr. Szpakiewi- czy i gra na wiolonczeli p. Bogumiła Sykora.

Dzień 30 czerwca: W lokalach zam- bioriłka uliczna na rzecz Funduszu O- brony Morskiej.

Dzień 1 lipca: W całym mieście zbiórka uliczna na rzecz Funduszu O- brony Morskiej. W godz. wieczor. w parku Żeligowskiego rewja morska i występ orkiestry symfonicznej pod ba- tują p. M. Salmickiego. Dochód całko- wity z rewji przeznaczony jest na Fundusz Obrony Morskiej.

## WIELKI ZLOT MŁODZIEŻY W GDYNI NA „ŚWIĘTO MORZA”

W ramach tegorocznego obchodu „Święta Morza” odbędzie się w dn. 1 lipca Wielki Zlot Młodzieży w Gdyni. Przewidywany jest udział kilkudziesię- ciu tysięcy uczestników. Zlot zaszczy- ci swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Dla terenu Wojew- ództwa Nowogródzkiego Minister- stwo Komunikacji przydzieliło dwa pół- pociągi specjalne po 500 osób, które wyjadą dnia 29 czerwca r. m. Pół- pociąg będzie uruchomione w Lidzie oraz pół pociągu w Baranowiczach. Dalsza trasa dla obydwóch — Białystok, Warszawa, Praga, Iłowo - Gdynia, odjazd pociągu: z Lidy dn. 20. VI g. 18,45 z Baranowicz dnia 29 VI godz. 18,20. Uczestnicy zlotu korzystają ze zniżki 75% od taryfy normalnej (wed- ług tabeli B) tylko przy przejeździe pociągami specjalnymi. Kartę uczestni- ctwa na Zjazd można otrzymać w Po- wiatowych Komitetach „Święta Mor- za” w cenie 4 zł.

Komenda Zlotu zapewni wyciecz- kom zakwaterowanie. Uczestnicy Zlotu powinni przyjechać zaopatrzeni w żywność na cały czas pobytu w Gdyni. Komenda Zlotu służy jako uzupełnienie tego wyżywienia i wyda bezpłatnie 30. VI, w południe 1 wie- czorem kawę z mlekiem i cukrem oraz w dn. 1 i 2 lipca r. rano, w południe i wieczorem kawę z mlekiem i cukrem oraz rano pół kilo chleba.

Pociąg specjalny z terenu wojewód- ztwa nowogródzkiego przybywa do Gdyni dn. 30. VI, r. o godz. 13 m. 37, odjeżdża z Gdyni dn. 2. VII, r. o godz. 19-ta min. 32. O szczegółowe informacje dotyczące Zjazdu należy zwracać się do Powiatowych Komite- tów „Święta Morza”.

### KOMUNIKAT

Wzorem lat ubiegłych przystąpiła Liga Morska i Kolonjalna do organizo- wania i w roku bieżącym Święta Mor- za. Uroczystość ta odbędzie się w dniu 29 czerwca na terenie całej Rzeczypospolitej oraz poza granicami państwa we wszystkich ośrodkach pol- skich zagranicą.

Cele tegorocznego Święta są nastę- pujące:

- pozyskanie najszerzyszych mas społecznych — bez różnicy wyznań, narodowości i przekonań politycznych czy społecznych — dla akcji zbiórko- wej na rzecz Funduszu Obrony Morskiej,
- mobilizacja młodego pokolenia pod hasłem służenia Polsce na morzu, a w związku z tem propaganda idei wychowania wodnego,
- dalszy rozwój organizacyjny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która winna dotrzeć do najmniejszych zbiorowisk ludzkich na terenie całej Rzeczypospo- litej oraz do wszystkich ośrodków pol- skich zagranicą.

Podając powyższe do wiadomości Komitet Wykonawczy Święta Morza zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich urzędów, instytucji pań- stwowych, samorządowych, szkół, właścicieli nieruchomości o przystroje- nię gmachów i lokali w przeddzień Święta Morza chorągiewami Ligi Mor- skiej i Kolonjalnej obok chorągwi pań- stwowych.

## KRONIKA PIŃSKA

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI MORZA

29 czerwca 1934 r.

Godz. 7 — hejnał z wieży kościo- la Oo. Jezuitów ora uroczysta pobud- ka orkiestr po ulicach miasta.

Godz. 8,45: — zbiórka wszystkich oddziałów wojskowych, urzędów pań- stwowych, samorządowych i organi- zacji społecznych ze sztandarami i transparentami na placu nad Pińą, według ustalonego planu.

Godz. 9 — połowa msza święta.

Godz. 9,45: — święcenie wody, statków i łodzi na rzece Pińie.

Godz. 9.50 zbiórka organizacyj wy- znań niekatolickich na placu nad rzec- ką Pińą.

Godz. 10. — uroczyste podniesie- nie bandery morskiej przy dźwiękach hymnu narodowego i salwie armat flo- tyli wojennej.

Godz. 10,15. — pochód oddziałów wojskowych i wszystkich organiza- cji według kolejności i marszrutu podanej na miejscu. Następnie odbę- dzie się defilada na plac 3-go Maja, poczem wszystkie oddziały wojskowe i organizacje ustawią się wzdłuż bul- warów nad rzeczką Pińą, począwszy od placu przy Starostwie aż do mostu.

Godz. 11,30 — defilada flotyli wojennej, handlowej i sportowej na rzece Pińie.

Godz. 16 — zawody sportowe na rzece Pińie o nagrody: 1) pływanie na 100 m. i 500 m.; 2) wyciągi kajaków łodzi wiosłowych i psychówek; 3) po- kazy ratownicze, piłka wodna, jazda na desce itp.

Podczas zawodów przegrzywać bę- da orkiestry. Na miejscu tanie bufety

Po zawodach wielka zabawa ludo- wa na bulwarach rzeki Pińy. Tańce, confetti, serpentyny, poezja francus- ka itp.

30 czerwca 1934.

Zwiedzanie miasta Pińska i oko- lice przez wycieczki i kajakowców.

Całkowity dochód z obchodu prze- zmacza się na Fundusz Obrony Mor- skiej (FOM).

— Kocha... Lubi... Szanuje... w ti- nie „Casino”. Kino „Casino” na dzień Święta Morza wyświetla rewelacyj- ny film p. t. „Kocha... Lubi... Szanu- je...”. Film ten cieszy się obecnie w Warszawie wielkim powodzeniem.

„Kocha... Lubi... szanuje... jest rewela- cją w dziedzinie sztuki mimowej i u- kazuje światu zupełnie nowe oblicze X muzy.

Pozatem na scenie rewja p. t. „Ka- czarowski żegna Pińsk”. Początek o godz. 20-cj.

Zwraca się również Komitet do wszystkich właścicieli sklepów, zakła- dów przemysłowych i handlowych z prośbą o udekorowanie oświetlone wy- staw sklepowych jak też i wnętrz lo- kali. Materiały do dekoracji można na- bywać u sekretarjacie Ligi. Mickiewi- cza 15 m. 13.

Komitet prosi również o nabywa- nie materiałów propagandowych, bro- szur i książek ujmujących całość za- gadnień morskich. O nabywanie ma- teriałów dekoracyjnych i propagand- owych należy zwracać się do sekretar- jatu Ligi w godzinach od 9 do 1 pp.



Łódź podwodna „Ryś”

## NAD WILJĄ I WILENKĄ

### KIERMASZ PIOTROWY

Jak co roku tak i dziś na 29 zora- ny piaszczysty plac antokolski zamie- nił się w małe barwne miasteczko. Powstały uliczki wąskie i tłumem na- bite, powstały domki ciemnoczerw- niane.

Gwar, wrzawa, brzęk kołatek i gwizd piszczalek.

— Kiermasz, kiermasz! — Jak zawsze gwarny, jak zawsze rozbrzmiany... ale jednak inny od kier- maszów lat ubiegłych.

Jeszcze żyje ale już się skurczył już ograniczono jego ramy na placu tradycyjnym, gdzie od tylu lat jedno- dniowy żywot wiódł, a jak się dowia- dujemy i ten skrawek ziemi ma być mu odebrany.

Dawniej przed trzema jeszcze lato rynek kiermaszowy zajmował nie tylko sam plac ale także i zboża wzdłuż sąsiednich dział odgródzonych, zajmo- wał plac posesji, gdzie stały długim szeregiem domy kolonijni urządze- ni.

Dzisiaj odpadło to wszystko. Kiermasz dusić się musi na czwor- boku placu, bo już nawet w cienkiej wzbrania ustawiania straganów.

A przecież jak ostatnie wywiady z prezydentem miasta wykazały to i

w najbliższej przyszłości i ten czwo- robok placu ma być kiermaszem odeb- rany. Plac zostanie zabudowany w kierunku ementara św. Piotra i Pawła zostanie przeprowadzona ulica, zaś po- środku samego placu wzniesiony i ob- sadzony zostanie gazon kwiatowy.

A wtedy... wtedy kiermasz, stare tradycje kiermasze wileńskie będą musiały ustąpić miejscu upiększe- niom placu Piotra i Pawła.

Będą musiały wędrować...

— Ale gdzie? — Czy tam na rozkopany plac wznoszący się a zwieżonej na bulwar gó- ry przy ul. Holenderskiej... czy gdzie indziej?

Znikną z placu Piotrowego, gdzie od tylu lat stanowią zbiorowisko ca- lego Wilna w dniu 29 czerwca.

Znikną jako jeszcze jedna z nani- kających tradycyjnych właściwości naszego miasta.

Prawda, że tam gdzie daś miasto straganów stanąć, rozciągnąć się be- dzie nowoczesny plac wielkomiejski.

... będzie to ładne i postępowe... Ale zawsze ... Piotrowych kierma- szów szkoda

M. Junosza

## Od Administracji

Przedamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 LIPCA 1934 r. wstrzymamy wy- sytkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

HENRY HOLT

(30)

## SZKARŁATNA ZAPOWIEDŹ

— Myślę, że w nieczyich rękach nie byłyby one pewniejsze! — twierdziła Auricel. — Ale przecież użyto już raz dorobionego klucza, przy kradzieży mojej biżuterji!

— W każdym razie, — Andy stwierdził, — jeżeli dorobiono klucze do drzwi frontowych, musimy to uważać za szczęśliwe zrzędzenie losu, że pani w porę uciekła!

Zamilkł, gładząc czarnego „spaniol-a”, który kręcił się koło jego ko- lan.

— Rozumiem, — mówił dalej, po chwili dziennikarz, — że pytanie kto wehdził nocą do pani domu, w mniej- szym stopniu intriguje Silvera, niż problemat, w jakim celu? Pani roz- ume, że myszy nie idą do futajki, je- żeli nie czują w niej sera!

— Właśnie o tem myślałem, — wtrącił Piotr Langley, — od chwili kiedy Silver zatelefonował, staraliśmy się wyjaśnić ten cenny punkt. Było w domu Auricel kilka wartościowych obrazów, na ścianach biblijoteki, rów- nież sporo drogich mebli, ale poza tem nie było nic takiego, co mogło sku- sić złodziei.

Andy bawił się dalej uszami psa. — Namyślałem się ciągle nad tem, — rzekł, — faktem jest że myszy, które wkładły się do domu ostatniej nocy musiały być pewne, że znajdują tam szczególnie tłusty kasek.

— Co masz na myśli — niecier- pliwit się Piotr.

— Albo ci ludzie którzy weszli

do Pinelands, popełnili błąd i odeszli z pustymi rękoma, albo Miss Maxwell nie wiedziała o istnieniu przedmiotu, którego oni szukali! Nie można tej zagadki rozwiązać!

— Ależ ja chyba znam własny dom i wiem, co się w nim znajduje, — protestowała Auricel.

Andy Naned pochylił się ku niej nagle.

— Czy pani ojciec nigdy nie wspo- minał o jakiejś skrytce w Pinelands? Jakaś ukryta szufladka w starym se- kretarzyku, naprzykład, albo wglę- bienie w dębowych ścianach?

— Nie, nie myślę.

— A może, kiedy pani była małą dziewczynką?

— Nie.

— Zresztą, gdyby była jaka skryt- ka, cóżby tam mogło być?

— Wiemy tylko — odrzekł dzien- nikarz, — że intruzi mieli, czy też są- dził, że mieli jakiś cel w tej nocnej wycieczce. Niemądrze byłoby to ukry- wać przed sobą. Ton listów ostrzegają- cych wskazywałby raczej na to, że korzenie całej tej sprawy tkwią dale- ko jeszcze w czasach, gdy ojciec Pa- ni żył. Możemy tylko gnać domysły, jak dawno ta sprawa się zaczęła. Mi- mowoli myśli biegną do Afryki! Po- łudniowej, zwłaszcza, że ten bób „Ton- ga” potwierdza owe hipotezy. Oczy- wiście osoba, która przysłała te skar- łatne ziarnka, jest przekonana, że Miss Maxwell znała ich „mowę”,

albo, że wkrótce będzie jej wyjaśnio

na. — W każdym razie, — zauważyła Auricel, — nie widzę związku pomię- dzy Afryką a najściem na mój dom, ostatniej nocy.

— Gdyby jednak to „najście” zo- stało wyjaśnione, nasza zagadka byłaby do połowy rozwiązana. Ja twier- dzę, że wszelkie pozory wskazują je- dnak na istnienie jakiegoś związku pomiędzy życiem pani ojca w Afryce Południowej, a tym „tłustym ka- kiem”, który zwiabił myszy do pu- łajki! — A przynętą tą nie potrzebo- wały być bryły złota, lub klejnoty... Skoro pani tak stanowczo twierdzi, że niemo mowy o skrytce, lub jakichś przedmiotach wartościowych oraz bardziej możliwym wydaje się istnie- nie jakichś papierów, dokumentów, czegoś w tym rodzaju!

— Jestem pewna, że niema nic podobnego. Po śmierci ojca przejrza- lam wszystkie papiery, które udało mi się znaleźć, przy pomocy Mr. Cran- stona. On zresztą znał doskonale in- teresa mego ojca i wszystko przejr- rzał raz jeszcze, na moją prośbę.

— W takim razie, — Andy Collin- son był zupełnie zakłopotany, — ta- jemnica ostatniej nocy będzie twar- dym orzechem do zgryzienia. Ja jed- nak wciąż jeszcze jestem przekonany, że intruz musiał mieć poważne powody do tego kroku, bo przecież rozumiał, że gdyby przyłapano, cały stos zbrodni zwałiby się na jego od- powiedzialność. No, — Andy wstał, — czas na mnie! Zobaczę, co tam naj- lepsza głowa Scotland Yardu robi na miejscu przestępstwa!

W Pinelands znalazł Silvera, spa- cującego ponuro po trawniku.

— Przeklęte miejsce musi być za- czarowane! — odpowiedział z iryta- cją w głosie inspektor. — Obejrzełi- my wszystko z inspektorem Lippineot- tem. Lippineott pocał sobie boleśnie rękę o szkło z rozbitego okna, a ja mam guz, wielkości jajka na głowie, bo trzasnąłem się o belkę dębową na poddaszu, ale nie znaleźliśmy naj- mniejszego śladu nieporządku, lub kradzieży w domu.

### ROZDZIAŁ XXVI

#### Z B I E G

Było już dosyć późno, gdy Foxy Kemp obudził się i, zanim jeszcze otworzył oczy, miał wrażenie, że coś nie jest w porządku. Dreszcz prze- biegł go od stóp do głowy.

„Do diabła! kto chodzi tutaj? — mruknął do siebie siadając na łóżku i oglądając się po nieznanym pokoju, który był jego czasowym schronieniem.

W domu, pomiędzy dwoma termi- nami pobytu w więzieniu, miał zwy- czaj wstawać weźniewicz, szedł do kuch- ni i sam przygotowywał filiżankę herbaty dla Lil, zanim ona się obudzi- ła. On sam nigdy nie pijał trunków tego rodzaju. Co rano, tak regular- nie, jak regularnie wydzwaniana swe- godziny zegar, Lil powtarzała mu, że gin przed śniadaniem jest szkodli- wy dla żołądka, ale on zawsze śmiał się z tego.

Nie istniała druga kobieta na świecie, któraby tak odpowiadała mu, jak Lil. Miewał on często złe czasy, ale ona nie odstępowała go w biedzie. Teraz był w kłopotcie, ale wiedział, że może na nią liczyć. Ona potrafi- ła dać mu radę i wychować dwoje dzieci bez niego, dopóki nie da znać,

że mogą osiąść gdzieś spokojnie. Wła- ściwie ona wciąż pragnęła aby zarab- iwał uciekać na życie. Nie brzmia- ło to dla niego zachęcająco, ale pragn- ął spróbować tego raz dla niej. Gdy- by teraz dało się wyjść z matni, mógł by pojechać do Australji i wczwąć za sobą Lil z dziećmi. A gdyby nie udało mu się znaleźć pracy, no, to i tam przecie jest podziemny świat!

Myśli jego powróciły do tej sceny na stacji Charing Cross podziemnej kolejki, kiedy mu się udało wymknąć przed tym agentem z końską twarzą! Nie mógł zbliżyć się do swego miesz- kania, było to miejsce, które którego- ścią był się teraz agenci kręcić, probu- ją go przyłapać.

Z zadowoleniem przypomniał sobie paczkę banknotów którą wsunął od- chodząc, do ręki Lil. To jej wystar- czało na jakiś czas. Byłaby dla niego zbyt ciężka myśl o tem, że ona kło- pocze się o pieniądze.

Myśl o pieniądzach zmusiła go do wyskożenia z łóżka i polizenia tych, które posiadał. Troche srebr- nych monet! To nie dosyć, by mógł stawić czoło temu diabelskiemu świa- tu! Byłoby z nim krucho, gdyby nie klejnoty, które wyniósł z domu. I po- myśleć, że w swej panice, gdy czło- wiek o twarzy konia następował mu na pięty, marzył o wyrzuceniu całej! Teraz będzie to wszystko zmienione nie do poznania. Będzie mógł dostać za nie, ile tylko zechce, a teraz potrze- bował tak bardzo pieniędzy!

Uważnie niepokoju pogłębilo się w nim jeszcze, gdy był ubrany już i gotów do wyjścia. Nieprzyjemne dreszczki przebiegły po jego plecach. Dziwnie uporezywie obraz Lil

i jej dzieci nie opuszczał go ani na chwile. Niedłatego, aby obawiał się o nich, lub niepokoił się, że Lil weźmie mu za złe nieobecność w domu. Ale ogarnęła go dziwna tęsknota, pragnienie ujrzenia ich. Miał prze- czucie że nie zobaczy ich już nigdy. Może snił o tem? Zwykle nie zastan- wiał się nad swymi snami, ale dzi- siejszy pozostawił w nim jakiś osad.

Z wielkim pośpiechem udał się na Chener Street Clerkenwell, ale zbliz- żając się do sklepu ze starożytno- ciami, gdzie zostawił swą skrzynkę Joe Menplusowi, Foxy Kemp zrozu- miał nagle, jakimś zwierzęcym in- stynktem wiedzący, że znów coś nie jest w porządku.

Para tegich poljeantów stała na straży przy drzwiach sklepu, do któ- rego zdążyła a grupa ciekawych tłoc- zyla się na przeciwnym chodniku przyglądające się z ponurem zadowo- leniem, jako większość śmiertelnych znajduje w troskach bliźnich.

Był to ciężki ciós dla Foxy. Tym- razera życie dało mu dobrze wymie- rzony ciós. Nieznacznie zmieszał się z tłumem gapiów.

— Czy ci tego nie mówili w zeszytym tygodniu Alfie? — posły- szal głos kobiety z lewej strony, — każdy mógł zauważyć że szpicle tu coś wędhają. A chyba nie są tak tę- pi, żeby nie wiedzieć, że on miał inte- resy z różnymi ptaszkami!

— Czy zatkniesz swoją przekle- tą gębę, Lizo? — mruknął przez w- ęby pan i włada owęj kobiety, — oni tu zaraz ciebie przyszipią na świad- ka, a ja nie chcę, żeby mi tu szpic- le nos wpychali!

Zona Alfa przyjęła naukę i zaciś-

# Tego jeszcze brakowało! W terenie i na torach

## Tu rozegrane zostaną tenisowe mistrzostwa świata



Ogólny widok na plac i trybuny tenisowe w Wimbledonie.

zety przyniosły krótką zmianę zjazdu uczonych leśniczych, a tym postanowiono skromne wynagrodzenie, zwrócone do rządu, by ustawić o zmusić wszystkich właścicieli lasów do przyjęcia na służbę uczonych leśniczych. Tylko tyle!!!

Nieglupio pomyslane: wszyscy uczeni leśniczy z miejsca otrzymają pensję, a że przymusowo ten miły interes uczonych; do majątków by się dokonać, więc właściciele nie mieliby nawet wyboru, bo rządzi korporacja zapewne dysponująca swych członków wedle swej woli i musiaby właściciele pod konwojem swego urzędnika, czy o zmianę głos decydującego w organizacji, jak i w eksterminacji lasu.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru. Ale gdy następuje przymus ustawy i pewna korporacja narzuca takiego lub innego urzędnika, to nietylko ta korporacja musi być materialnie odpowiedzialna, co też nie daje gwarancji finansowej, ale za straty musi ponieść rząd, jako ta instytucja, która ujął ustawę sankcjonując i wprowadzając pod swym przymusem.

Wielkie kompleksy lasów mają specjalistów leśnych w swych administracjach, a umowach prywatnych, nie podobnych do etatów rządowych. Kompleksy lasów mniejszych wzywają specjalistów do sporządzania planów leśnych lub w wypadku takśkiej lub jednorazowej porady. Utrzymanie stałego specjalisty uczonego byłoby absurdem ekonomicznym, gdyż dochońd z lasu czterokrotnie nie wystarczyłaby na pokrycie kosztów utrzymania uczonego leśniczego.

Wzrósł taki przykład dla lasu sto sunkowo wyższych rozmiarów, niż się w prywatnym ręku spotyka. Przestrzeń leśna 1300 ha przy stu letnim obrocie rębny. Roczne cięcie wynosi najwyżej 13 ha, w praktyce nie więcej jak 8 — 10 ha, gdyż lasów zagospodarzonych od stu lat u nas nie ma i najwyższe w tych rozmiarach etaty rębne są przez ochronę leśną przyznawane.

Przyobecnym cenach za sosnę 8 — 10 zł, za metr zbity średnio w W. leśniczynie loco las a 6 — 8 za metr świerku oraz 100 metrów na ha, otrzymamy średnio dla sosny 900 zł, a dla świerku 700 zł, z jednego hektara. Przyjmując 10 ha rocznego cięcia, otrzymamy 9000 zł, za porob sosnowy i 7000 za takich świerkowy.

Biorąc średni mieszaną drzewostan wypadnie, że dochońd z cięcia rocznego na przestrzeni 1300 ha wyniesie 3000 zł. Utrzymanie czterech leśników a 600 zł, rocznie wyniesie 2400 zł, podatki wszelkiego rodzaju (nie licząc danin) 1300 zł, czyli razem 3700 zł. Pozostaje maksimum dochońdu netto 4300 zł. Gdyby uczonemu leśniczemu oddać cały dochońd 4300 zł., to miałby zaledwie 358 zł. miesięcznie, a właściciel nietylko niebys otrzymywał, ale musiałby dopłacić grubo w postaci podatków, mieszkaniowych, opłat, ordynaryj, usług, koni itp.

A jak mają być płatni i co mają robić p. p. uczeni leśniczowie w lasach zdewastowanych przez Niemców, przez włościan podług najzjadliwszego bolszewickiego oraz na linii przyfrontowej?

Jako uczeni specjaliści powinni na te okoliczności zwrócić uwagę. Pobory uczonego leśniczego np. w majątku o 1300 ha lasu, wziętego przykładowo, będą stanowiły 2 do 3 razy większą sumę od podatków bezpośrednich płaconych jako gruntowe z majątku, zaś w majątkach mniejszych stosunek ten byłby jeszcze wyższy. Właściciel tracący obecnie na gospodarstwie i nie mogący podać cię żarów podatkowych, zostaby jeszcze parokrotnie wyżej opodatkowany, a że urzędnik przymusowy, jakby w roli komisarza, naznaczony, miałby egze-

kuć, przez organa państwowe, w krótkich abcugach i las i majątek przeszłyby za niewypłacalność na rzecz skarbu a uczony leśniczy z punktu znalazłby się na państwowej służbie, a więc cel byłby w całości osiągnięty.

W roku 1910 czy 1911 odbył się w Piotrogrodzie na Solonom Gorodkie wszechrosyjski zjazd uczonych leśniczych. Zjazd ten postanowił jednogłośnie konieczność upaństwowienia wszystkich lasów.

Jeden z leśniczych, — na zadane mu pytanie, dlaczego głosował za tą rezolucją, gdy jest zdecydowanym przeciwnikiem takiej tezy, odrzekł: przecież nie mogłem głosować przeciw tak jawnym interesom członków naszej korporacji.

Widocznie korporacja uczonych leśniczych może służyć innym zwyczajom za wzór, jak należy popierać interesy zawodowe.

Gdzież tu sens tego całego projektu, nie mówię o możebności jego wykonania?

Projektodawcy wysuwają naturalnie cele wyższe państwowego i społecznego interesu, jako motywy swego projektu, ale białe nietylko, któremiś projekt zeszyty, aż uadło są widoczne.

Egzystują przeciw władze nadzorcze w komitetach ochrony lasów i ten nadzór wystarcza w zupełności, hamując nawet swym rygoryzmem normalną eksploatację lasów prywatnych.

Ingerencja państwa dalej iść nie powinna i gdyby poszła dalej, wkręczyłaby na drogę zabójczego etatyizmu, który dziś jest powszechnie za szkodliwy uznany zarówno przez sferę ekonomiczną, jak i ministerjalną, które się przekonały o szkodliwości etatyizmu i konieczności popierania prywatnej przedsiębiorczości dla państwa znacznie korzystniejszej.

Projekt uczonych leśniczych jest jawnym posunięciem ku etatyzmowi. Droga do niego prowadzi prosto: utrzymanie leśniczego pochłonnie dochońd, a nawet go prześcignie, a więc prywatny właściciel gotów będzie wyzżyć się lasu, który będzie choćby za podatki zabrany na skarb, albo za ni minimalną zapłatą jako rzecz deficytowa, a więc bezwartościowa, wykupiona.

A wówczas wszyscy uczeni leśniczowie, już mocno w siodle rządowych urzędników siedzieć będą.

Państwo lepiej eksploatować od prywatnych właścicieli lasów nie będzie, a deficyty z utrzymania leśniczych ponosić musi, nie otrzymując nawet podatków z tych lasów.

Projekt p. p. uczonych leśniczych nie jest pierwszy w tym rodzaju.

Zjazd Związku Księgowych przed paru laty wysunął identyczne co do celu żądanie skierowane do rządu. — Panowie księgowi! dostarczenia swym członkom posad projektowały wydanie ustawy przymusowego w każdym majątku rolnym utrzymywania księgowego — specjalisty ze Związku.

Jednak to „żądanie“ zostało pozostawione przez rząd bez rozpatrzenia, jako objaw zbyt daleko posuniętego niecierpienia się z prymitywną delikacnością, jeżeli już nie z przyzwyczajenia.

Trzeci podobny w formie, ale nie w treści projekt, który tym razem pochodził ze sfery biurokracji i wylał się w formie rozporządzenia z mocą ustawy, to obowiązek właścicieli warsztatów rolnych (oprócz mniejszych) do zawierania umów z lekarzami, aptekarzami i akuszerkami, jako stałymi fachowcami.

Ta ustawa nie dogadza ani rolnikom, ani specjalistom i nie daje się wezwać w życie chociaż dla tej przyczyny, że obowiązek zawierania umów ciąży na jednej stronie, a drugiej nie obowiązuje.

Z tą ustawą mają władze kłopot, bo wyjechać z niej nic innego, jak jej anulowanie, jako zarządzenia niewykonalnego, a chyba przez przeoczenie powstałego.

Jeżeli pójdzie konsekwentnie po takiej drodze, każdy związek mógłby żądać, dla celów wyższych (usuńciecie bezrobocia), by jego członkowie ustawowo otrzymywali posady w majątkach, a nawet pozwolujące się na dawne „etaty“.

Kucharze, pracownicy, gastronomi (dawniej: lokaje), szewcy, krawcy, malarze, rymarze, stolarze, banawet muzycanci, jako organizacje związkowe mogłyby wymagać przymusowych posad w majątkach, powołując się na precedensy w dawnych dworach magnatów, gdzie i fryzjerzy na leżeli do urzędników stałych.

Przyznacenie jednym podobnych żądań usprawiedliwiałoby stawianie takich samych przed wszystkich innych, co, naturalnie, prowadziłoby do absurdu zbyt jawnego, dlatego też jesteśmy my przeciwdziałeni, że rząd nasz wolaniem uczonych leśniczych ucha nie nadstawia.

Polowanie rolników i rolnictwo jest zbyt dobrze znane naszym władzom, by nie odrzucić z obrzydzeniem prób ostatecznego zniszczenia fundamentu gospodarstwa krajowego, ja którym jest rolnictwo — jesteśmy więc spokojni, że apetyty p. p. uczonych leśniczych pozostaną niezaspokojone.

Co innego nas zastanawia: zastygnawia nas ta atmosfera niezdrowa,

którą odpowiada za nadużycia ewentualnie przez takiego urzędnika popełniane?

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winowajcy, co praktycznie równa się zeru.

Jeżeli właściciel bierze z własnej woli i wyboru jakiegokolwiek pracownika, to ponosi ewentualnie sam ryzyko mogących wyniknąć strat, lub takowych poszukiwać na winow

# ZMIERZCH MILJONERÓW

Wczoraj jeszcze cesarz finansów, władca całych krajów węgla, stali czy innego kruszczy, nafty bawelny, czy gumy — dzisiaj upadła wielkość. Oto typowy obraz naszych czasów. Dla milionerów nadszedł okres burzy, która często obala i niszczy.

Przeszły imiona, a z nimi minęli ludzie. Np. belgijski bankier Loewenstein, który z samolotu wyskoczył do kanału La Manche. Hatry. Ivar Kreuger. Nawet Stawiskiego należałoby tu wymienić, gdyż uchodził on swego czasu za człowieka fantastycznie bogatego. Zstąpienie Insulla z jego tronu trudu do więzienia sledczego było jakgdyby „Mane, Tekel, Fares”. Czy złoty nimb milionerów błednie? Ludzie w rodzaju Amerykanina Charlesa A. Mchella, potężnego człowieka Morgana i banku National City Bank of New York, jak i jego krajana potentata okrętowego Johna W. Harimanna, zatonęli już w odmętach. Do nich trzeba zaliczyć Harry Sinclair, potentata naftowego i bohatera wielkiego naftowego skandalu, który wystąpił nawet jako reflektant na kupno tronu albańskiego.

Przed kilku laty posiadała Ameryka 11,000 milionerów dolarowych. Czy statystyka tegoż wykazuje jeszcze tę samą liczbę „niekoronowanych królów”, to wielkie pytanie.

Jako osobistość prawie legendarna, ukazuje się dzisiaj szerszym masom jedynie w kościele albo na placu golfowym 95-letni John Dawid Rockefeller. Jednakże Rockefeller, przynajmniej według jego własnych zeznań podatkowych nie jest wcale milionerem. Jego pieniądze nie są kapitałem prywatnym. On był jednym z niewielu, którzy w krzyżowym ogniu pytań komisji se-

## SLUŻĄCA „DO WSZYSTKIEGO” ZABYŁA JAKO GWIAZDA LITERACKA

Danja jest obecnie poruszona wiadomością, że jej główną nagrodą literacką, t. zw. nagrodę Andersena — zdobyła niejaka Andrea Andreassen (co za zbój okoliczności), która dotąd pracowała jako służąca w licznych domach.

Pisma duńskie podają, że nagroda przyszła w porę, gdyż Andreassen straciła właśnie posadę, zaniedbując najwiedzielną kuchnię dla literatury.

Laureatka pracowała jako służąca już od 11 roku życia. Dziś jest w wieku lat 40. W życiu swym napisała już kilka nowel i dwie powieści, chwalebne nawet przez krytykę, która niewiedziała że autorką ich jest służąca. Jej nową powieść nosi tytuł „Śmierć posiadacza kluczy”. Odtąd Andrea Andreassen poświęciła się wyłącznie pracy literackiej.

## MŁODZIEŻ NIE POWINNA TANCZYĆ

(el). Dziwny ten pogląd wypowiedział prezydent prowincji Hessen - Nassau, w święto wydanem rozporządzeniu. Ogłosił on, że młodzież męska może brać lekcje tańca dopiero po osiągnięciu osiemnastego roku życia, natomiast dziewczęta już po skończeniu lat siedemnastu. Mniej letnim nie wolno brać udziału w zabawach tanecznych nawet w roli widzów, chyba, że towarzyszą im rodzice. Urządzający lekcje i zabawy taneczne będą pociągani do odpowiedzialności, o ile zakaz ten nie będzie ściśle przestrzegany.

WBerlinie nie odniesiono się entuzjastycznie do tych nowości. Słychać nawet głosy, że właściwie byłoby zakazać tańczenia starszym, niż młodym.

## SAMOCOHODY W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, największą z krajów europejskich liczbą samochodów posiada Francja, mianowicie 1,854 tys. aut. W Anglii zarejestrowanych jest 1,622 tys. aut, w Niemczech 616 tys., we Włoszech 323 tys., w Belgii 183 tys., w Hiszpanii 159 tys., w Szwecji 147 tys., w Holandii 135 tys., w Danii 118 tysięcy, w Czechosłowacji 100 tys., w Szwajcarii 94 tys., w Austrii 35 tys., w Rumunii 30 tys., w Polsce 25 tys., i w Węgrzech 16 tys. samochodów.

Z krajów pozaeuropejskich Stany Zjednoczone A. P. posiadają 24,317 tys. samochodów, Kanada 1,187 tys., Australia 523 tys., Argentyna 331 tys., oraz Japonia 101 tys. samochodów.

## BEZROBOCIE W WILNO

WILNO. Bezrobocie na terenie Wilna w stosunku do tygodnia poprzedniego zmniejszyło się o 49 osób, tak że obecnie miasto liczy ogółem 4945 bezrobotnych. Przeważają w tym pracownicy umysłowi i niewykwalifikowani robotnicy.

## WYCOFANE BANKNOTY 20 ZŁ.

WILNO. 20-złotowe banknoty starożytnego typu emisji z marca 1926 roku i marca 1929 roku tracą ważność srodka płatniczego z dnjem 30 b. m. Po tym terminie 20-złotówki dużego formatu wymienić będzie Bank Polski.

Wielkość Stróżów Marciniewicz

# NAŁĘCZÓW

ZAKŁAD LECZNICZY

Letni ryczałt kuracyjny 3-tyg. już od zł. 220 łącznie z zabiegami.

Informacje: Warszawa, Koszykowa 39, m. 3, tel. 8-09-50 i Związek Uzdrawisk Polskich, Boduena 2, telefon 530-38.

## NOWE KSIĄŻKI

A. NOWIKOW — PRIBOJ. Cuszima, Wyd. Rój. Warszawa, 1934, t. I, str. 248.

Admirał HENRYK CYWIŃSKI, 50 lat na oceanie, Wilno, 1934, str. 235.

Te dwie książki tak do siebie niepodobne pod pewnym względem jednak zblizają się do siebie, to też, choć można czytać wspomnienia admirała Cywińskiego, nie znając pracy bolszewickiego marynarza Nowikowa. — na leży jednak, czytając „Cuszinę” Nowikowa raz po raz zaglądać do książki Cywińskiego.

Nowikow był szeregowym marynarzem floty rosyjskiej i brał udział w walce (czy to nie za wspaniałe określenie w stosunku do podoficera prowanjantowego?) pod Cuszią. Rola jego jako szeregowca, była rzecz jasna, minimalna, pole obserwacji, bardzo wąskie. Pomimo to przeżyła pionka nie są pozbawione wartości, tem bardziej, że będąc w niewoli japońskiej rozpoznać Nowikow zbieranie materiału, odnozącego się do klęski, którą ponosiła flota rosyjska. Autor sam podkreśla, że korzystał z materiału, nie podobnego do tego, którym rozporządzała komisja, składająca się z admirałów. Ale właśnie dlatego warto jest zajrzeć do wspomnień admirała Cywińskiego, który był członkiem komisji, badającej przyczyny klęski.

O książce Nowikowa już się mówiło na łamach naszego pisma, — jest ona niezawodnie ciekawa, choć wskutek tendencyjności wymaga bardzo krytycznego osusunku.

Wspomnienia admirała Cywińskiego, b. dowódcy floty czarnomorskiej, obejmują pięćdziesiąt lat służby w marynarce rosyjskiej (1875—1925) i zawierają bardzo dużo cennego materiału. Autor, zajmując wybitne stanowiska we flocie, był świadkiem lub uczestnikiem wszystkich większych zdarzeń od wojny tureckiej aż do wojny światowej. Rozdziały, dotyczące walki pod Cuszią oraz nowego systemu szkolenia floty czarnomorskiej, stosowanego przez autora, należą do najciekawszych.

Pamiętniki swoje pisał admirał H. Cywiński z myślą o młodych marynarzach polskich. Do nich przemawia: „Niech jako piękny wzór służę Wam Trafalgar, jak również bitwa floty polskiej pod Oliwą, a za przestrożę — bitwa pod Cuszią! Niech praca moja będzie choć małą cegiełką pod gmach przyszłej potęgi Polski na morzu”.

Młoda marynarka polska z zaciekawieniem i uwagą wysłucha opowiadań starego admirała o tem, co było kiedyś.

## GIĘDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, PAT. — WALUTY:

Belgia 123,78 — 124,09 — 123,47.

Berlin 209,25 — 210,25 — 208,25.

Udańsk 172,62 — 173,05 — 172,19.

Holandja 359,45 — 360,35 — 358,55.

Londyn 26,78 — 26,86 — 26,60.

Kabel 5,29½ — 5,32½ — 5,26½.

Paryż 34,93¼ — 35,02 — 34,85.

Praga 22,00 — 22,05 — 21,95.

Stokholm 137,90 — 138,60 — 137,20.

Szwajcaria 172,30 — 172,73 — 171,87.

Włochy 45,31 — 45,43 — 45,19.

Tendencja niejednolita, AKCJE:

Bank Polski 85,50 — 85,00.

Lilpop 9,30 — 9,15 — 9,25.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 44,10.

Investycyjna 112,00.

Konwersyjna 65,00 — 65¼.

Dolarówka 53,25 — 53,40.

Stabilizacyjna 66,63 — 66,88.

Listy ziemskie 47¼ — 47,00 — 47¼.

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów przeważnie słabsza.

—X—

## GIĘDA ZBOŻO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNO

z dnia 28 czerwca 1934 r.

Obroty — mafe. Ceny — bez zmian.

Gielda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie podaje do wiadomości, iż z dniami 1 lipca r.b. biura Gieldy zostaną przeniesione do lokalu przy ul. Końskiej Nr. 20.

CENY NABIAŁU I JAJ według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, Końska 12.

z dnia 28 czerwca 1934 r.

Masło za 1 klg. w zł. Wyborowe 2.10 (hurt), 2.40 (detal), stołowe 1.90 (hurt), 2.20 (detal).

Sery za 1 klg. w zł. Nowogródzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal), Lechicki 1.90 (hurt), 2.20 (detal), Litewski 1.70 (hurt), 2 (detal).

Jaja: Nr. 1 — 4,50 za 60 szt., 0,9 za 1 szt., Nr. 3 — 3,90 za 60 szt., 0,8 za 1 szt., Nr. 3 — 3,60 za 60 szt., 0,7 za 1 sztukę.

EL.

# Lekarze

Doktor BLUMOWICZ

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—7, Niedziela 9—1.

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza

Do akt Nr. KM 342 1934 r.

## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dereczynie na mocy art. 602, 603, 604 KPC ogłasza, że w dniu 5 lipca 1934 r. o godzinie 10-iej (nie później jednak niż w dwie godziny) w m. Dereczynie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Abrahama Rozowskiego, Hirsza Bekansztejna i Lejby Bekansztejna i składających się z umebłowania, zboża, i części młynskich, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.206 gr. 65 na zaspokojenie wierzytelności L. Mowszowskiego i innych.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Dereczyn 22 czerwca 1934 r. Komornik Sądu Grodzkiego w Dereczynie.

Największą potęgą myśli — Największym zbiornikiem myśli — KSIĄŻKA.

## NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16—9.

Czynna od 11—17. Warunki dostępne. Najlepiej zaopatrzona.

## Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnja 29 czerwca

8,00 — Pieśń.

8,05 — Pobudka i koncert.

8,35 — Muzyka

8,38 — Gimnastyka

8,53 — Muzyka.

9,05 — Dzennik poranny.

9,20 — Chwilka Pań domu.

9,30 — Transm. nabożeństwa.

11,57 — Czas.

12,00 — Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej

12,05 — Koncert z Warszawy

12,55 — Kom. meteor.

13,00 — Morze w muzyce — felj.

13,10 — Muzyka lekka

13,45 — „W Obozie ochotniczych drużyn robotniczych” — reportaż Paćciorkowskiego.

14,00 — Audycja dla wszystkich

15,15 — Plyty

15,45 — Pogadanka rolnicza.

17,00 — Rozmowa z Czesławem Miłosezem, jednym z laureatów nagrody literackiej.

18,00 — Dzwina, Dniepr, Druja” odczyt wygl. prof. M. Limanowski.

18,15 — Koncert pieśni.

18,45 — „Pióro i bandera” — felj.

19,05 — Ze spraw litewskich.

19,15 — Rozmaitości.

19,30 — Audycja poet.

20,00 — Myśli wybrane.

20,02 — „Gdynia, żrenica Polski” — felj. — wygl. K. Zrębowicz.

20,12 — Koncert symfoniczny.

20,50 — Dziennik wieczorny.

21,00 — Capstrzyk i trąbka z Gdyni

21,02 — Koncert.

22,15 — Wiadomości sport.

22,30 — Wesola fala.

23,25 — Kom. meteor.

**„FOTO-SKŁAD” I M. RABINOWICZ**  
Wilno, Wielka 8, tel. 759.  
poleca APARATY fotograficzne oraz przybory po cenach najniższych.  
Nowocześnie urządzone laboratorium fotograficzne wykonuje wszelkie roboty amatorskie w ciągu 6-ciu godzin, powiększenia po cenach znacznie niższych.  
**OPONY „MICHELIN”**  
Skład konsumpcyjny. Ceny fabryczne. Prospekty oraz informacje DLA PROWINCJI na żądanie.  
**MOTOCYKLE NORTON „A. J. S.”**  
Najpopularniejsze firmy światowe. Dogodne warunki spłaty. Duży wybór MOTOCYKLI okazujących. Prospekty oraz informacje DLA PROWINCJI na żądanie.

**PARK SPORTOWY Wil. orkiestra symfoniczna.**  
Im. gen. Żeligowskiego  
Następnie na ekranie: „W pogoni za księżycem” (Fairbanks i Bebe Daniels) i dodatki w nadpr. Film filmsterny wileński zespół smyczkowy. Wstęp 25 gr.  
Dzisiaj otwarcie sezonu letniego. „W pogoni za księżycem” (Fairbanks i Bebe Daniels) i dodatki w nadpr. Film filmsterny wileński zespół smyczkowy. Wstęp 25 gr.

**Komunikat kina „CASINO”**  
Dzisiaj otwarcie sezonu letniego. **„Raj przestępców — Pożądana”**  
Miesiąc najnowszych szlagierów kinematografii europejskiej! Dzisiaj w piątek dnia 29 czerwca — Wielka premiera! Przepiękny film, Potężny dramat pt. **„Raj przestępców — Pożądana”**  
W rolach głównych: Dorothy Mackail, John Way i Victor Varconi. Nadprogram: najnowsze dodatki dźwiękowe. Seanse 2, 4, 6, 8 i 10.15 wiecej. Ceny miejsc od 25 gr. na wszystkie seanse.

**„PAN”** Dzisiaj w ostatnim dniu „W pogoni za księżycem” możemy wyświetlania filmu „W pogoni za księżycem” możemy podziwiać słynnego Douglasa Fairbanka i Bebe Daniels. Jutro WIELKA PREMIERA! Najnowszy, potężny dźwiękowiec prod. „Sowkino” w Moskwie **„ZIEMIA PRAGNIE”** całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim. Szczegóły w lutowiejszych ogłoszeniach.

**„HELIOS”** Dzisiaj prawdziwe orgie śmiechu. Najdowcipniejszy film wielkiego Bustera Keatona **„Profesor w kabarecie”**  
Eksplozje śmiechu, huragany wesołości, barze zachwyty towarzyszą na całym świecie tej najnowszej kreacji króla komików. Nad program Atrakcje. Ceny niższe od 25 gr. Początek o 4-ej.

Na żądanie publiczności połączalne występy Iny Białcz. **„ROXY”** Ceny niższe parter od 40 gr. Dzisiaj. Program Nr. 4 **„Raj przestępców — Pożądana”**  
Na scenie: Rewja p. t. **„Kryzys kończy się”**  
Udział biorą: Nina Fedorówna, Marta Popielewska, Stanisław Gozdawa - Gotębiowski i Seweryn Orlicz.  
Na ekranie: Potężny dramat miłości i poświęcenia p. t. **„NOCNY EXPRESS”**  
W rol. gl. Ruth Hall i Robert Elliot. Początek seansów o g. 4, 6.30, 8.30 i 10.20

**Kino-Rawej COLOSSEUM**  
Ceny od 25 gr. Dzisiaj niebawym dotychczas program: Najweselejsza komedia sezonu w-g V. Wasermana. Reżyserji Mac Fryczak **ADJUTANT JEGO WYSOKOŚCI**  
Film o ciele niebo przewyższa „Feldmarszałka”. W roli gl. Vlasta BURIAN. Na scenie: Kalkowiec no „Trochę precz — bomer, śmiech główna rzecz” w program rewiowy p. t. **„Trochę precz — bomer, śmiech główna rzecz”**  
BALET: taniec arabski duet Grey, „NA HAWAJU” — Grzybowska i trio Grey-Piosenki dziadowskie — Kaczorowski Duet aktualny — Kaczorowski. Taniec węgierski „Fox” wykona Trio Neryto. Aktówka p. t. „Prezent dla Fonia” (Grzybowska, Janowski i Borak).

# Kupno i Sprzedaż

MEBLE WYSCELANE, najmodniejsi tapczany, łózka, kupisz, obstatujesz, różnymi zakładzie tapic. — dekor. — no, Niemiecka 2 p. f. Wł. Szczepani

SKLEP SPOŻYWCZY w b. dobry punkcie sprzedam niedrogo. Właściciel w Administracji „Słowa”

# Lokale

DO WYNAJĘCIA 2 piętlowe, słoneczne pokoje z balkonem Dąbrowskiego 12—3.

DO WYNAJĘCIA 5-pok.owe mieszkanie z wygodami oraz 3-pok. przy ul. Jakóba jasńskiego, 18 (bliżu Sądu Okręg.). Dowiedzieć się u D. Truoka 4, m. 1.

Do wynajęcia 1) MIESZKANIE z kol na 1 piętrze ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Oglądać u D. Biskupa 4, dowiedzieć się u D. Truoka 4, m. 1.

MIESZKANIE 5-cio pokojowe, słoneczne, z balkonem na 1 piętrze, z wszelkimi wygodami do wyliczenia ul. Piłsudskiego

MIESZKANIE do wynajęcia, 5 pokoi oraz plac 200, je się, ul. Stara 12 — 3.

MIESZKANIE do wynajęcia, 5 pokoi i balkon, ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka, 6, m. 3 — była Kolonia Miska. Oglądać od 11 — 13

POTRZEBNE mieszkanie z pokojem z balkonem i ogródkiem. Oferty do administracji J. G.

TRZY POKOJE lub dwa umeblowane do wynajęcia z wszelkimi wygodami i telefonem, nadaje się dla adwokata, lekarza lub biura. Wileńska 31, m. 5.

2 POKOJE z używalnością, kuchnią, słoneczne z osobnym wejściem. wszelkie wygody do wynajęcia Subocz 21, m. 4.

# Letniska

DWOREK przyjmie letników miejscowość malownicza, kuchnia doskonała, las, woda. Poczta Mate Soleczniki. f. Bouszwil. Żofja Grądzka.

DRUSKIENIŃSKI pensjonat „Promie” ul. Lewickiej 7. Poleca piękne i niezbędne pokoje z balkonami, kuchnia wyk. inna. Ceny niskie. Willa skanalizowana.

DWÓR przyjmie letników z utrzymaniem. Wiad. Portowa 19, m. 11 i od 1 — 5 pp.

LETNISKA do wynajęcia w n. atku, 6 km. od Wilna. Piękna miejscowość, kąpiele, park, telefon. Inform. telef. 11-94 od godz. 12 — 14 i od 18 — 21.

PENSJONAT Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Sobkiszkach koło Podbrodza. Ceny konkurencyjne. Informacja: Wileńska 33 w poniedziałek czwartki i sob. od 6 do 8 god. po pol.

# Poszukują pracy

KUCHARKA — GOSPODYNIA poszukuje pracy, może wyjechać. Dobroczyński zaułek 8, m. 12.

KUCHARZ — CUKIERNIK restauracyjny, kawaler, poszukuje pracy. Zgłoszenie: Wilno, Ludwisarska 9, m. 5.

UCZCIWY, pracowity, młody — poszukuje na miesiąc letnie pracy jako woźny, goniec, siła pomocnicza. Posiada pierwszorzędne i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia dla Makowskiego do Adm.

# Różne

ZAKŁAD TAPICERSKO — DEKORACYJNY przyjmuje wszelkie roboty w zakresie meblarstwa wchodzące. Fachowe kierownictwo, dostępne ceny. Firma: Wł. Szczepani, Wilno, Niemiecka 2.

O POMOC wołam dla biednej, zrozpaczonej wdowy z 1½ rocznym dzieckiem bez dachu i chleba. Czasu choroby męża zastawiła w lombardzie nożną gabinetową maszynę do szycia pod Nr. 7941. O wykupienie jej błagam za zapracowaną na utrzymanie dzieciętkę, o składaniu najmniejszych ofiar w Redakcji „Słowa” pod literami W. K.

# Zguby

ZGUBIONA żuźnik kolejową Nr. 94, wydana przez gimn. A. J. Czartoryskiego na imię Annę Pietrzakówny, nieważna się.

ZGUBIONO braniek w roku 1933 Nr. 61270, Jan Pankiewicz.